Nr. 146 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, niedziela 30 czerwca 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

20 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: SPÓŁDZIELCZEGO LUD. TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Dziś wyrok w procesie b. min. Czechowicza

Witajcie!

Dzisiaj gości Robotniczy Lwów uczestników zlotu Młodzieży Robotniczej z Małopolski Wschodniej. Jak najserdeczniej wita Was młodzi towarzysze lwowska klasa pracująca. Z dumą patrzymy na wzrastające pokolenie robotnicze, które godnie obejmie stary czerwony sztandar Polskiej Partji Socjalistycznej.

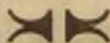
Coraz liczniejsze stają się szeregi walczącego o lepsze jutro proletarjatu. Obok starych zasłużonych w służbie dla Sprawy Robotniczej towarzyszy — idzie młodzież proletarjacka zorganizowana pod czerwonymi znakami T. U. R. do walki o Socjalizm.

Ta najpiękniejsza z religji Socjalizm chce nowy ład wprowadzić, na nowych podstawach politycznych, gospodarczych i kulturalnych, chce oprzeć nowy ustrój. W budowie tego potężnego gmachu młodzież robotnicza — pierwsza straż proletarjatu — odegrać musi wybitną rolę. Krew Montwiłłów, Okrzejów, Szylmanów i tysięcy innych straconych przez carski regime nie będzie daremną.

Młodzi towarzysze! Jesteście spadkobiercami czynów Wielkich Bojowników za Wolność Klasy Robotniczej. Zwycięsko poprowadzić musicie walkę, Wasz Zlot dzisiejszy to Święto Klasy Robotniczej, Wasz Zlot to przegląd sił proletarjatu, który odeprze wszelkie zamachy na swoje prawa. Ze zdwojoną energją wytężycie swoje siły, aby dojść do ostatecznego celu.

Witamy Was w imię naszych drogich haseł!

Niech żyje Socjalizm!



B. MINISTER SKARBU GABRJEL CZECHOWICZ



pociągnięty do odpowiedzialności za przekroczenia budżetowe przed Trybunał Stanu.

Pr. 207/29.

Sąd okręgowy Wydział karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu Prokuratora okręgowego: a) zatwierdzić po myśli przepisu z Art. 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 poz. 398 Dz. Rz. P. Nr. 45, dokonane dnia 14 czerwca 1929 przez Starostwo Grodzkie we Lwowie zajęcie czasopisma »Dziennik Ludowy“ Nr. 133 z dnia 15/6 1929, z powodu, że zamieszczony w tem czasopiśmie artykuł pod tyt.: 1. »Zatamowanie działalności samorządów w kasach chorych jedynie w ustępie od słów »Zakazy te są« od słów »ubezpieczenia społecznego«, 2. »W Anglji a w Polsce« w ustępie od słów »I w Polsce lud« do słów »kolory i frazesy» zawierają w sobie znamiona występku z § 300 uk. — b) wydać po myśli przepisu z art. 77 cytowanego rozporządzenia zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego, c) natomiast uchylić zajęcie o ile ono dokonane zostało z powodu umieszczenia w tem czasopiśmie artykułu pt »Dłużej klasztora — niż p. Prystora« w całości wraz z tytułem, — jako niezawierającego w swej treści znamion jakiekolwik czynu karygodn go.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewidzianych w art. 60 tegoż rozporządzenia.

Lwów, dnia 11 czerwca 1929. Mayer mp.

Ustawa o ochronie republiki niem. odrzucona

BERLIN, 28. 6. (PAT.). Reichstag w głosowaniu imiennem odrzucił przedłużenie ustawy o ochronie republiki, z powodu nieosiągnięcia 2/3 kwalifikowanej większości głosów. Za przedłużeniem wypowiedziało się 166 posłów prawicy, komunistów i partji gospodarczej, przeciw przedłużeniu 263 posłów stronnictw rządowych. Ustawa traci moc obowiązującą w dniu 22 czerwca roku przyszłego.

Obłąkana żona chciała wydobyć zwłoki męża z grobu.

KALISZ, 28. 6. (AW.) Wczoraj dozorca cmentarza w kolonji Strzałków pod Kaliszem, Kazimierz Bauer zauważył kobietę usiłującą wydobyć zwłoki z rozkopanego grobu. Gdy dozorca zbliżył się do nieznajomej odbiła ona już wieko trumny. Zobaczywszy dozorcę podniosła przeraźliwy krzyk i poczęła się z nim szamotać aż wreszcie silniejszy od niej dozorca związał ją i zawezwał policję. Śledztwo stwierdziło, że ma się tu do czynienia z atakiem szału po stracie męża. Obłąkana żona chciała zwłoki męża wydobyć z trumny. Nieboszczyka pochowano z powrotem a nieszczęśliwą umieszczono w szpitalu w Kaliszu skąd przewieziona będzie do zakładu dla obłąkanych.

—o—

STANY ZJEDN. A SPRAWA ROZBROJENIA.

NOWY JORK, 28. 6. (Pat.). Prasa donosi, że gen. Dawes otrzymał polecenie poinformowania premiera Mac Donalda, że Stany Zjednoczone są gotowe wziąć udział w konferencji w sprawach rozbrojenia na morzu, zorganizowanej w ramach Ligi Narodów, albo też niezależnie od niej. Decyzja w tej sprawie należy do Mac Donalda.

—o—

W czyjich szeregach nasze miejsce?

Organizacja młodzieży socjalistycznej, jaką jest młody T. U. R., ma w pierwszym rzędzie wychować młodzież robotniczą w ideologji socjalistycznej, budząc w niej poczucie świadomości klasowej i solidarności z całokształtem ruchu robotniczego.

Młodzież robotnicza pozbawiona od pierwszych niemal chwil młodości dostępu do wiedzy, musi uzyskać ją w swojej własnej organizacji.

Obok tych kulturalnych zadań organizacji T. U. R., ma ona też wykształcić przyszłych bojowców Sprawy Robotniczej. To też dziś wszędzie ruch robotniczy kładzie poważny nacisk na tworzenie organizacji młodzieży.

Istnieje i u nas w Polsce nierozerwalna łączność między Polską Partją Socjalistyczną reprezentantką klasy robotniczej a org. młodzieży T. U. R. — P. P. S. to żywa historja bojów o wyzwolenie tak polityczne jak i ekonomiczne proletarjatu, to masowe organizacje proletarjatu, to symbol walki klasowej, to nieustanny pochód do nowego ustroju.

Stąd drogi Org. Mł. T. U. R. i P. P. S. muszą zejść się, dla młodych turowców bojowy sztandar P. P. S. musi być sztandarem. — Nasze zloty muszą wykazać, że ramię przy ramieniu maszeruje młodzież robotnicza z P. P. S. i że ze wzgardą odtrąca od siebie tych, którzy mają na sprzedaż fałszywy „socjalizm“ — którzy nie wahają się broń morderczą skierowywać w piersi robotnicze. To też hasłem młodych Turowców musi być: „Wiedza nie dla samej tylko Wiedzy, ale Wiedza dla Klasy Pracującej!“.

Straszna katastrofa w kopalni.

TOKIO, 28. czerwca. (AW). W kopalni węgla w Kyushiu wskutek wtargnięcia do kopalni wody morskiej zginęło w wielkiej głębokości 43 górników. Oddział ratunkowy, który usiłował wtargnąć do zalanej kopalni został także odcięty, tak, że liczba ofiar wynosić będzie przeszło 100 ludzi.

Transatlantycka podróż polskiej motorówki.

CHICAGO, 28. czerwca. (AW). Polskie dzienniki amerykańskie podają, że dwaj Polacy z Bronson Jan Leppich i Konrad Kubatka wraz z 3 Amerykanami wyruszają wkrótce na niewielkiej łodzi motorowej z Toledo, przez jezioro Ontario, rzekę Św. Wawrzyńca i Atlantyk do Hamburga, Łódź skonstruował Leppich, który jest kierownikiem tej wycieczki transatlantyckiej.

Śmierć Wojnie!

Dość spojrzeć na budżety państw Europy i Stanów Zjednoczonych, aby uprzytomnić sobie, że w całej pełni stoi przed nami straszne słowo: Wojna.

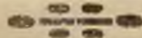
Kłamią dyplomaci — rozczulając się nad niebezpieczeństwem wojennem, któremu rzekomo chcą zapobiedz, dla mas robi się politykę pokojową, urządza manifestacje, kongresy i bankiety, a po za tem kryją się coraz to nowe zbrojenia na lądzie i morzu.

Przyszła wojna oznacza zagładę nietylko armji, ale i ludności cywilnej: kobiet, dzieci i starców. Widocznie miljony zabitych i kalek nie są dostateczną gwarancją dla zapobierzenia rzeziom wojennym.

Czujną musi być klasa pracująca, świadoma jak to łatwo robi się nastrój hurra-patrjotyczny, jak to skutecznie t. z. „opinja publiczna“ judzi wszystkich przeciw wszystkim.

Dzień zlotu Młodzieży Robotniczej musi stać się potężną manifestacją za Pokojem, musi być żywym protestem przeciw wychowaniu militarystycznemu, nacjonalistycznemu i gorącym symbolem braterstwa całej młodzieży robotniczej bez różnicy wyznania i narodowości.

W dniu dzisiejszym łączymy się z całym międzynarodowym proletarjatem w akcji: Śmierć Wojnie!



Fejleton „Dziennika Ludowego“ nr. 146 z dnia 30. czerwca 1929.

W. RAORT.

ZABAWA TOWARZYSKA.

Któż z nas nie pamięta z czasów swojej młodości owej naiwnej gry towarzyskiej, tak zwanej: zabawy w „cenzurę“, albo „cenzurowanego?...

Któż z nas nie pamięta, jak to szczęśliwy nad wyraz, usadawiał się na wzniesieniu, w miłem towarzystwie gości uznających jeszcze „gry towarzyskie“ i z zapartym oddechem słuchał setek impertynencyj z usteczek przeróżnych miłych dziewczątek w warkoczykach i w sukienkach z falbankami, które (dziewczynki, a nie falbanki!) „chodziły po świecie i zbierały różne śmiecie — a jedna osoba powiedziała, że pan jesteś wielki idjota“ itd.

Pamiętacie?...

Teraz czasy się zmieniły, a z nimi ludzie, ich tryb życia, ich potrzeby, dążenia, zapatrywania i zabawy.

Taka naprzykład zabawa w „cenzurę“, albo w „cenzurowanego“, będąca dawniej zdrojem czystej radości dla naiwnych pensjonarek i rozamorowanych studentów — przeistoczyła się z biegiem lat w jakiś ordynarny mecz atletyczny między ludźmi, co w knebel uzbrojeni, walą po łbach drugich ludzi, którym ręce spętano i gęby zatkano, aby nie mogli protestować przeciw tej walce nierównej.

Wojna przewartościowała wszystkie walory naszego życia, nie trzymając się żadnych reguł, żadnej systematyki, czy linji wytycznej.

Nie dziwi nas, że to, co ma leżeć — porusza się; co ma wisieć — chodzi sobie po świecie; co ma szczeznąć z powierzchni życia — rozrasta się i tyje, a co przypomina nam najsmutniejsze chwile naszej martyrologji — panoszy się i żeruje, miast spocząć w słoju ze spirytusem, jako okazowy bakcyl destrukcyjny organizmu społecznego.

A no, takie to już czasy!

Nic więc dziwnego, że sympatyczna zabawa towarzyska w „cenzurę“, czyli w „cenzurowanego“ uległa pewnej zasadniczej zmianie, dostosownej zresztą do obecnych warunków europejskich, jak... pięść do nosa.

Wy, moi współbracia od morza do morza, zapewne nie dostrzegliście w wirze codziennego życia i w walce o bochenek chleba, jak dalece zabawa w „cenzurowanego“ uległa przenicowaniu i że w tej nowej sukience obecnych czasów, wybija się na pierwszy plan w naszem życiu kulturalnem i umysłowem, do którego stoi w stosunku, jak... piernik do wiatraka.

Zabawa w „cenzurę“, albo w „cenzurowanego“ stała się arcymiłą zabawą, nietylko dla dzieci, ale dla starszych, a nawet dla zdziecinniałych starców. Chroni ona bowiem ludzi biorących udział w tej zabawie, od patrzenia na szersze horyzonty, od myślenia i krytyki w ogólności, od powiewu skrzydlatej wolności i zarazków kultury zachodniej demokracji.

Wartość dydaktyczna tej zabawy w obecnej formie jest więc widoczna dla najbardziej zacofanego hemoroidarjusza, czy wodogłowego biuro-

Mowa oskarżyciela tow. dr. Liebermana

w procesie min. Czechowicza.

Przemówienie oskarżyciela tow. dr. Liebermana przed Trybunałem Stanu zamieściliśmy wczoraj ze względów technicznych w znacznem skróceniu. Z uwagi za to, że ostatni ustęp tej mowy, tyczący się stanowiska Piłsudskiego w Polsce mógłby być nie należycie zrozumiany, podajemy dalszy jej ciąg co umożliwi czytelnikom zorjentowanie się co do tonu i znaczenia tych słów.

Czy każdy kto złamał ustawę w Polsce i powie że to było życzeniem marsz. Piłsudskiego otrzyma sankcję dla swego bezprawia?

Czy to nie wprowadzi dezorganizacji całego społeczeństwa, do zwycięstwa komunizmu

gdyby się usankcjonowało siłę i przemoc

tych, którzy mają władzę naczelną.

Czy pan Czechowicz był urzędnikiem dworskim, czy też urzędnikiem Rzpltej Polskiej Najjaśniejszej, o której marzyliśmy, dla której cierpieliśmy bijąc głowy o mury nie przeczuwając, że stanie się ona

pastwą samowoli.

I dlatego dla p. min. Czechowicza niema usprawiedliwienia. P. Czechochowicz był ministrem *a ministrowie nie są drużyną wojskową pod komendą ministra spraw wojskowych.*

Artykuł 29 regulaminu wojskowego nakłada na prostego żołnierza prawo i obowiązek, aby *odmówił posłuchu tam, gdzie rozkaz wyrządza szkodę albo sprzeciwia się ustawom.* Taki obowiązek ma żołnierz na posterunku, w koszarach a minister lamentuje w komisji śledczej: Co miałem począć wobec człowieka takiej miary historycznej.

Żądać uniewinnienia ministra Czechowicza to znaczy żądać potwierdzenia, że rządowi wolno brać pieniądze ile zechce bez rachuby na cele partyjne, że Polska dojrzała do samowoli mocnych.

Zabić prawo to jest początek niewoli.

Mowca przypomina orędzie prezydenta Wilsona o wolności i wyzwoleniu obywateli. Setki tysięcy Polaków wyginęło w marzeniu a *nikomu nie przyszło na myśl, że Polska będzie krajem. w którym jeden człowiek suwerenem, a wszyscy inni będą musieli słuchać w niewolniczej uległości.*

Widzieliśmy wczoraj obraz stanu naszego kraju. Słyszeliśmy jak *wyszydzono Trybunał, wyszydzono władzę ustawodawczą, ministrów przedstawiono jako drużynę wojskową. Ustawy wyśmiano jako głupie i słyszeliście Panowie Sędziowie proklamowanie konstytucji faktycznej, jakąby się mieć chciało:*

„Ja jestem największym człowiekiem, a wszystko inne musi paść na kolana słuchać i sławić Boga, że pozwolił żyć i doczekać, aby się takie słowa słyszało".

I dlatego Panowie i Sędziowie, żeście to słyszeli i widzieli, proszę Was abyście dopomogli społeczeństwu do

wydźwignięcia się z otchłani bezprawia

i abyście dopomogli państwu naszemu, aby opierając się na prawie nabrało sił do dotrzymania kroku innym narodom w międzynarodowem współzawodnictwie. Kraj nasz przemienił się w *kazamatę duchową. — Mnóstwo ludzi szlachetnych, dusi się w tej kamazacie politycznej i cierpi i błaga zmiłowania aby zakończyć dni życia i nie patrzeć na to co się dzieje.* To nie są frazesy, ani przesada.

Polska znajduje się na rozstajnej drodze: wchód, czy zachód,

samowola jednostki, czy wola ogółu,

panowanie prawa, czy kaprys wielkich i silnych. Któż jest biedniejszym dziś w Polsce niż prawo skołatane, wyszydzone przez tych, którzy dzierżą naczelną władzę.

Przemówcie Panowie Sędziowie, dajcie odpowiedź na pytanie, czy prawo ludności ma być dalej deptane, a uszanowana wola tych silnych.

Jesteśmy w punkcie zwrotnym historji, Dlatego prosimy Was, pamiętajcie, że winnym jest minister, który skupiwszy w swem ręku ogrom władzy złamał lekkomyślnie prawo i wymierzcie karę odpowiednią.

---

kraty. Trzeba tylko umieć pokierować tą zabawą, a ręczę Wam, moje kochane Czytelniczki, że niczem zabawa w „ślepą babkę", niczem „rozmowa kwiatów", niczem nawet „poczta miłosna" w towarzystwie ukochanego chłopca, w porównaniu z zabawą w „cenzurę", lub „cenzurowanego".

Bajecznie ubawić się można i uśmiać do łez!

Spróbuję wam opisać króciutko, ową arcymiłą, a zmodernizowaną grę towarzyską — na pożytek wam i waszym potomnym:

Otóż z grona większego towarzystwa, wybiera się dwoch ludzi. Jeden z nich musi być człowiekiem rozsądnym, a drugi niekoniecznie.

Ten rozsądny siada za biurkiem, na oczach wszystkich i zaczyna coś pisać, niby redaktor. Kilku innych ludzi, których sobie ten rozsądny dobiera do zabawy, chodzi i zbiera różne wiadomości wśród ludzi biorących udział, lub niebiorących udziału w zabawie. Jeden mówi, że słyszał o tem, drugi mówi owo, trzeci wygłasza swoje zdanie znowu o czem innem i tak się nazbiera cała fura bardzo nieraz ciekawych i pożytecznych wieści.

Zainteresowanie wśród towarzystwa ogromne, bo każdy chce usłyszeć coś nowego, lub co jego sąsiad powiedział. Ten rozsądny siedzi w tym czasie przy biurku i wszystko co jego pomocnicy słyszeli, spisuje i spisuje, aż pot mu spływa z czoła kroplami.

Natomiast ten niekoniecznie rozsądny, zasiada na fotelu i trzyma w garści wielki, czerwony ołówek. Wolno mu także w fotelu nieco się przespać, dopóki ten rozsądny wszystkiego nie spisze.

Gdy już wszystko spisane, ociera sobie ten rozsądny pot z czoła, wstaje i mówi: Chodziłem po świecie, zbierałem dobre i złe rzeczy... Jedna osoba powiedziała, że nie wszystko prawda, co mówią ludzie przy pełnym żłóbku — druga osoba powiedziała, że bajka Deye'a o radości życia jest bluffem — trzecia osoba powiedziała, że robotnicy i inteligencja umysłowa przymierają głodem — czwarta osoba powiedziała...

W tem miejscu wstaje ten niekoniecznie rozsądny z czerwonym ołówkiem i woła na cały głos: halt!

— Jakto „halt"? — pyta rozsądny.

— Halt i schluss! — mówi ten z czerwonym ołówkiem.

Towarzystwo bawi się znakomicie, bo w międzyczasie rozpoczyna się gra w łapankę. Rozsądny ucieka dokoła stołu z zapisanym papierem w garści, a ten z czerwonym ołówkiem usiłuje go złapać i wydrzeć zapisany papier. Całe towarzystwo kładzie się ze śmiechu na brzuchy, przyczem ten niekoniecznie rozsądny zatyka kneblem usta temu rozsądnemu, który usiłuje czytać dalej to, co w mozole i trudzie spisał.

Jeśli chce dalej czytać pomimo knebla, to musi dać fant, lub pójść do kozy, gdy zaś z dalszego czytania rezygnuje, rozpoczyna się zabawa w „cenzurę" na nowo.

Towarzystwo powinno brać żywy udział w tej zabawie, przy której można też śpiewać różne piosenki sentymentalne, wśród których najlepiej do tego celu nadaje się miła i melodyjna piosenka: „Gott beschütze, Gott erhalte unser Kaiser, unser Land". — Ot, i wszystko!

Trzeci dzień rozprawy przed Trybunałem Stanu.

Przemówienia oskarżycieli posłów Pierackiego i Wyrzykowskiego. — Replika tow. pos. Liebermana. — „Ostatnie słowo" b. min. Czechowicza.

WARSZAWA, 28. 6. (Tel. wł.). Trzeci dzień rozprawy przed Trybunałem Stanu rozpoczął się przemówieniami oskarżycieli z ramienia sejmu posłów Pierackiego i Wyrzykowskiego, poczem w świetnej replice tow. pos. Lieberman odpowiedział na mowę obrońcy min. Czechowicza adwokata Paschalskiego. „Ostatnie słowo" wygłosił p. Czechowicz.

Mowa posła Pierackiego.

Pos. Pieracki polemizując w tonie ironicznym z p. Paschalskim, dochodzi do ustalenia zasad i konieczności prawa budżetowego, określa ze wobec prawa i sądu wszyscy mają równe prawa i obowiązki.

„Sprawa przedstawienia kredytów dodatkowych była dwa razy przedmiotem obrad. Wtedy wnosiło się projekty do sejmu, tylko co do tych 560 milj. Jakaś nieprzeparta siła hamowała rząd od wstąpienia na jedynie legalną drogę.

Gdybym chciał rzucać podejrzenie, miałbym podstawę twierdzić, że może nie wszystko w tych przekroczeniach było w porządku.

Rząd bał się dyskusji.

I to zatrzymało rząd, który *bał się szerokiej dyskusji*. Pan obrońca mówi o wszystkiem, *tylko nie tych 8 miljonach*. Jeżeli marsz. Piłsudski oświadczył tutaj, że jego ręce nie śmierdzą, czego mu nikt nie zarzucał, to nie zrozumiałem

dlaczego w naszą stronę rzucił ten zarzut jakkolwiek myśmy tych 8 miljonów nie dotykali.

Wśród dowodów rzeczowych znajduje się dokument, że wojewoda Śląski prosił także o powiększenie swego funduszu dyspozycyjnego 100.000 zł. Rada Min. zatwierdziła mu to, ale później p. min. skarbu, spostrzegł szy, że tu chodzi o fundusz dyspozycyjny, postawił wniosek o skreślenie tej sumy. Bo jest ona wbrew art. 7 Ustawy skarbowej. A podwyżka 8 miljonów dla premiera, *czy była zgodna z ustawą?*

O poszanowanie prawa.

Min. Czechowicz świadomie tu działał *targnięciem się na najistotniejsze prawa parlamentu,* jeśli stwierdzono tutaj, że Piłsudski jest w Polsce wszystkiem, że jest także przymusem moralnym, to wierzę, że Trybunał wyrokiem swym stwierdzi, że istnieje jeszcze większy przymus w Polsce — *prawo i nakaz ustawy.*

Mowa pos. Wyrzykowskiego

Następnie zabrał głos trzeci oskarżyciel poseł Wyrzykowski, który m. in. powiedział:

Minister skarbu w Polsce jest nietylko ministrem finansów, lecz także kierownikiem całego życia gospodarczego w kraju. Budżety miesięczne w państwie od lipca 1926, a więc na 3 miesiące przed objęciem teki skarbu przez p. min. Czechowicza wykazują nadwyżkę. Jest więc niesłuszne, że równowaga budżetowa w Polsce była wyłącznie dziełem p. Czechowicza. Pogląd p. ministra na jego rolę przy porządkowaniu finansów państwowych jest mocno przesadzony.

Stopa procentowa Banku Polskiego jest tak wysoka, że tylko może się równać ze stopą Grecji i Bułgarji.

Nasza pożyczka stabilizacyjna spadła znacznie w kursie. Czy może w takiej sytuacji p. Czechowicz przypisywać sobie zasługę uporządkowania finansów?

Replika posła tow. Liebermana

Z kolei zabrał głos poseł tow. Lieberman, odpowiadając na mowę p. Paschalskiego, obrońcy p. Czechowicza.

Poseł tow. Lieberman zaznacza, że był wczoraj przedmiotem *zaczepek osobistych* ze strony adwokata Paschalskiego. Dziwi się, że obrońca nie rozumie, iż nie jest fair play czynić zarzuty osobiste prokuratorowi.

Tow. Lieb. powiada, że nie świat się zmienił, nad czem boleje obrońca, ale

zmienił się marsz. Piłsudski.

Tow. Lieb. przyznaje, że był pełen entuzjazmu gdy Piłsudski po 150 latach niewoli obwieścił narodowi, że zbierze się Sejm, który jedynie będzie stanowił prawa dla narodu, był wstrząśnięty, gdy Piłsudski powołał Ignacego Daszyńskiego na szefa rządu, ogłaszając, że uchyla czoło przed zwycięskim pochodem demokracji, że wierzy w patrjotyzm Daszyńskiego, wierzy, że poprowadzi on naród do wydźwignięcia się z ruiny.

Demokracja polska nie może pójść za Piłsudskim.

A dziś *nie mogę iść za Piłsudskim,* gdy Sejm, na którego czele stoi ten sam Daszyński, piętnuje jako nikczemny. Nie mogę pójść, gdy ogłosił pierwszy *dekret prasowy,* który był policzkiem dla demokracji, i nie będę mógł iść za nim tak długo,

dopóki nie złoży broni, którą podniósł przeciw demokracji.

Marsz. Piłsudski zajął w Polsce *stanowisko absolutnego monarchy* nieodpowiedzialnego i nietykalnego. Jeśli pan marszałek postanowi n. p. wysadzić w powietrze parlament i zażąda na to kredytów od ministra skarbu, przecież to jest także regulowanie stosunku do Sejmu, regulowanie b. radykalne, a to regulowanie należy tylko do zakresu pana marszałka — czy wtedy minister da także pieniądze?

Przeciw bezkarności.

Co za konkluzja stąd dla wszystkich innych obywateli. Bezkarność dla wszystkiego co nakaże p. marszałek.

W artykule „Dno oka" Piłsudski powiedział, że byłby kazał siec rózgami na podwórzu sejmowym ludzi niemiłych, gdyby nie był chory.

I znaleźliby się np. ludzie, którzyby poszli na podwórze sejmowe i tych panów osiekli. Czy postawieni przed sądem siepacze, *mieliby także powoływać się na to, że on jest naszym rządem,* że przymus moralny to jego życzenie — czy panowie by ich też uniewinnili?

A min. Czechowicz schłostał prawo parlamentu, osiekł nadzieje ludności, która dając pieniądze liczy na to, że wydatki będą kontrolowane przez przedstawicieli. Czy to także ma być bezkarne?

Narodu nie wychowuje się oskarżeniami.

Waszyngton powiedział, że narodu nie wychowuje się, oskarżeniami. Gdy parlament nie płacił rządowi, armji przez miesiąc i pułkownicy terroryzowali Waszyngtona, żeby szedł na parlament — powiedział: „kto będzie przeciw prawu będzie przeciw mnie. *Wychował naród w poszanowaniu dla prawa i wychował naród wielki i potężny.*

A prezydent Massaryk, budowniczy państwa czeskiego, któremu będą stawiać pomniki, w dniu 10-lecia niepodległości Czechosłowacji oświadczył: „Jestem wiernym demokratą i wierzę w demokrację. Nie miałem intencji obniżania zasług mężów, którzy zjawiają się raz na stulecie, **ale niech nas nie**

poniżają i nie łamią prawa".

Chodzi o to, czy stwierdzone zostanie wyrokiem, że wolno przejść do porządku dziennego nad prawem budżetowym Sejmu, czy panowie dadzą sankcję temu postępowaniu, czy panowie rzucą na szalę wypadkową swój sąd o tem, jakie mają być prawa parlamentu. I dlatego panowie biorą za to odpowiedzialność.

Konkluzja ostateczna.

Chodzi o stwierdzenie wyrokiem, że kto nie poddaje gospodarki skarbowej kontroli przedstawicielstwa narodowego, jako reprezentanta całej ludności — łamie prawo. Chodzi o to, czy panowie wyrokiem swym drogę dla prawa zamkniętą — otworzą, czy na tej drodze do prawa postawią jeszcze znaczniejszą barjerę, barejrę nie siły, jak dotąd, morainej ale **barjerę wyroku sądowego**.

Kto łamie prawo u góry, niech nie sądzi, że zjawisko to zatrzyma się na górze. Ono skacze w dół, a kończy się spustoszeniem, a **spustoszenie nazywa się bolszewizmem.**

„Ostatnie słowo" p. Czechowicza

Po przemówieniu posła Liebermana zabrał głos p. Czechowicz, który m. in. mówił:

Jestem wdzięczny p. Wyrzykowskiemu, że podał w wątpliwość moje zasługi, jako ministra skarbu. Jeśli potrafiłem znacznie zredukować żądania innych ministrów, to tylko daltego, że udział w tej pracy brał Piłsudski, który bezpośrednio uczestniczył w całym szeregu żmudnych konferencyj, który kolegów mych zmuszał do daleko idących ustępstw, że p. Piłsudski położył kres interwencji posłów, które nie szły po linji interesów ogólnych.

Jeśli się mówi o dymisji ministra skarbu, to trzeba zastanowić się nad rzeczywistą rzeczywistością. Czy stosunek między władzą ustawodawczą a wykonawczą w r. 1927 był normalny — śmiem wątpić. Wiadomem było przecież wszystkim posłom, że rząd Piłsudskiego z Sejmem nie współpracuje, w Sejmie się nie pojawia, że członkowie jego asystują tylko przy ceremonjach. Czy jest normalny stan rzeczy w r. 1928, kiedy 70 proc. posłów było w stanie walki z rządem, a nie mogło się zdobyć, ani na wyłonienie własnego rządu, ani na uchwalenie votum nieufności.

P. Liebermann apelował do wysokiego trybunału, aby wziął w obronę prawo, a ja proszę panów, aby przed p. Liebermanem i jego atakami był wzięty w obronę art. 7 i9 naszej konstytucji, o których p. Liebermann zapomniał.

Zwracam się z tą prośbą, aby nie była usankcjonowana za straszną w konsekwencji tezę, jaką p. Liebermann postawił, że każde przekroczenie budżetowe winno pociągać za sobą natychmiastową odpowiedzialność konstytucyjną ministra skarbu, aby nie była przyjęta teza, która się zrodziła, albo z nieszczerości, albo z prymitywnego ujmowania tak poważnego zagadnienia.

Po oświadczeniu p. Czechowicza przewodniczący zarządził przerwę do godz. 8-mej wiecz.

Obrady Trybunału Stanu trwały przez kilka godzin. Trybunał zbiera się dziś, w sobotę, o godz. 10 rano. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w południe.

—o—

II-gi dzień obrad Zjazdu Z. Z. K.

WARSZAWA, 28. 6. (tel. wł.). Dalsze obrady Z. Z. K. rozpoczęły się sprawozdaniem Zarządu Głównego.

Po udzieleniu absolutorjum Zarządowi Głównemu rozpoczęła się obszerna dyskusja nad sprawozdaniem, w której m. in. zabierali głos delegaci: Herbst (Lwów), Zwolak (Przemyśl), Ochman (Stanisławów).

Dyskusja dała pełny obraz największych bolączek kolejarzy. Zwracano uwagę na niesprawiedliwy stosunek czynników rządowych do pracowników kolejowych, na lekceważenie i łamanie obowiązujących ustaw (jak: 8-godzinny dzień pracy, urlopy, Kasy Chorych) i atrybucji Związku; brak pragmatyki służbowej; niskie płace w poszczególnych działach pracy; podkreślano niesłychanie ciężkie warunki polityczne, utrudniające działalność Związku; zwracano uwagę na braki i niedomagania samej organizacji, które należy w przyszłości usunąć itd.

W czasie dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu Gł., przybył generalny sekretarz Międzynarodówki Transport. tow. Fimmen, któremu Zjazd zgotował owację.

Tow. Fimena powitał serdecznie tow. Kuryłowicz, poczem tow. Fimmen w imieniu Międzynarodówki Transport., skupiającej 2 i ćwierć miljona pracowników transportowych, życząc zjazdowi owocnych obrad.

Na tem odroczono obrady do jutra.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

LONDYN. Dziś odbyło się posiedzenie gabinetu, na którem ustalono tekst mowy tronowej na otwarcie parlamentu brytyjskiego.

BUDAPESZT. Wczoraj premjer Bethlen wygłosił w Izbie magnatów wielką mowę polityczną, przyczem omówił szczegółowo kampanję rewizjonistyczną.

BERLIN. Bank Rzeszy niem. zakupił znów złota za półtora milj. funt. szterlingów. Razem więc w ostatnim czasie Niemcy zakupili złota za blisko 4 milj. funt.

WILNO. W chwili przekraczania granicy do Polski, zostali przytrzymani dwaj wojskowi sowieccy, którzy w trakcie badań zeznali, że uciekli z Sowietów.

LONDYN. Rząd nankiński wydał rozporządzenie, mocą którego właściciele drukarń, którzy wydawać będą wydawnictwa komunistyczne karani będą surowo aż do kary śmierci włącznie.

NOWY JORK. W stadjonie Yankee odbył się wczoraj 60 tys. widzów mecz bokserski między byłym mistrzem Niemiec Maxem Schmelingiem a b. mistrzem Europy Hiszpanemr Paolinem. Zwycięstwo na punkty odniósł Schmeling.

LONDYN. Podobno gabinet angielski sprzeciwia się narazie jeszcze przyjazdowi Trockiego do Anglji, obawiając się, że jego pobyt w Anglji w obecnej chwili mógłby wpłynąć niekorzystnie na ukształtowanie się stosunków z Rosją.

BRUKSELA. Jak słychać rząd belgijski niema żadnych zastrzeżeń przeciwko odbyciu się w Londynie konferencji dyplomatycznej w sprawie odszkodowań.

BERLIN. Frakcja sejmowa niem. partji ludowej postanowiła głosować przeciwko konkordatowi z Watykanem nawet wówczas jeśli Kościół ewangelicki będzie podobnie traktowany jak katolicki.

WARSZAWA. Kuratorja szkolne zaleciły wszystkim kierownikom szkół średnich, w których zdarzyły się wypadki samobójstw uczniów przeprowadzenie dochodzeń, celem wyświetlenia tła tych zajść.

WARSZAWA. Min. Staniewicz udał się na Polesie, celem zwiedzenia przeprowadzonych tam robót meljoracyjnych na bagnistych terenach państwowych.

NOWY JORK. Z lotniska Rooseveltfield w pobliżu Nowego Jorku dwie lotniczki rozpoczęły lot, w celu pobicia rekordu w długości lotu. Benzyna będzie dostarczana do samolotu w powietrzu.

BIAŁOGRÓD. Trybunał stanu skazał na 6 miesięcy więzienia adwokata Janca, który został aresztowany za wywołanie gwałtownego zajścia na zebraniu palestry zagrzebskiej w chwili odczytywania depeszy adresowanej do króla.

KŁAJPEDA. W okolicy Kłajpedy wydarzyła się katastrofa z samolotem wojskowym, który leciał z Kowna. Samolot w chwili upadku rozbił się. Dwóch ciężko rannych lotników odwieziono do szpitala.

WARSZAWA. Dnia 21. b. m. ukończył swe prace w Odesie szósty zjazd kolejowy do spraw komunikacji między Polską a ZSSR. Na zjeździe tym uchwalono wprowadzić 1. listopada b. r. bezpośrednią taryfę towarową polsko-sowiecką.

Starcia studentów z policją w Berlinie.

BERLIN, 28. 6. (Radjotel. wł.). Dziś w godzinach popołudniowych zebrał się tłum studentów pod uniwersytetem, chcąc zamanifestować przeciwko zarządzeniom rządu, zabraniającym wszelkich manifestacji i pochodów z racji 10-lecia pokoju wersalskiego. Studenci utomowawszy pochód, w którym przeważali korporanci, udali się pod gmach kanclerza. Tutaj poczęli wykrzykiwać przeciw rządowi i prezydentowi Hindenburgowi. Wezwana policja, chcąc zlikwidować demonstrację, zamknęła ulicę i wezwała młodzież do rozejścia. Na alarmujący strzał jednego policjanta rozpoczęła się bójka, której wynikiem jest kilku studentów pobitych a wielu aresztowanych.

—o—

19-letni zabójca brata.

(x) BERLIN. Drugi dzień rozprawy przeciw Manassemu Friedländerowi wypełniły zeznania świadków.

Prof. Violett, którego uczniem w szkole realnej był Manasse, zeznał, że oskarżony robił wrażenie młodzieńca zamkniętego w sobie, ponieważ trzymał się zdala od kolegów.

Podczas przesłuchiwania ojca Manassego przyszło do dramatycznej sceny, gdy przewodniczący zapytał świadka czy mimo nieszczęsnego wypadku odczuwa jeszcze ojcowskiego przywiązanie do syna. Samuel Friedländer wybuchnął wówczas płaczem, mówiąc zduszonym przez łkanie głosem:

— Nie robię memu synowi żadnych już wyrzutów. Oby tylko do nas powrócił.

Na słowa te oskarżony począł gwałtownie płakać.

Przesłuchiwana matka przypisuje całą winę rozterek rodzinnych przyjacielowi Waldemara, również zastrzelonemu Tiborowi Földesowi.



Na lewo (stoi) zabójca brata i jego przyjaciela, Manasse Friedländer. — Przed nim siedzi jego obrońca.

Na marginesie.

Ochmanjada już w endeckim wydaniu.

W lwowskim „Kurjerze Porannym" umieszcza już od dłuższego p. Bolesław Kaprocki nieprawdopodobnie głupowe artykuły o sprawie „ruskiej". Osobnik ten na podstawie „własnych badań" na wsi w woj. Stanisławowskiem doszedł do światoburczych konkluzji, „że Ukraińców w Polsce niema, próbuje ich stwarzać dzisiejszy rząd i intryga stronnictw lewicowych". Poczciwy ludek „ruski" słyszeć jednak o tem nie chce, żyje sobie jak u Boga za drzwiami i ma jedno tylko zmartwienie. Ani rusz nie może zrozumieć formy państwowej Polski i chciałby jeśli nie króla to przynajmniej dożywotniego Prezydenta.

Prasa ukraińska niepotrzebnie potraktowała poważnie autora tych elukubracji. Tego zapewne nie oczekiwał świeżo upieczony publicysta endecki.

Pan B. Kaprocki jest to „rodzony" siostrzeniec i długoletni wychowanek p. Ochmana Jana obecnie dyrektora Okr. Urzędu Ubezp. we Lwowie. Do wczoraj tak samo jak p. O. radykał i „stuprocentowy" marksista. Razem komunizowali socjal. Stow. Akad. „Życie".

I jednemu i drugiemu radykalizm odpowiednio nie opłacał się. Jeden przeto poszedł do Be-Be-S-owego lasa a drugi do Grabskiego Sasa.

Zrobił to zapewne w porozumieniu z opiekunem i wychowawcą na wszelki wypadek, dla... asekuracji.

Ci dwaj dżentelmeni mają przecie też swoje „zasady". Nie ma dla nich karesu bez ...interesu.

2)

Dwie damy i dwa pieski

(Dokończenie.)

— Na tej, tam pod drzewem — wskazał Joe. — Ale wybacz mi, bardzo cię przepraszam, widzę moją żonę, wracającą od krawcowej, muszę do niej podejść — i oddalił się szybkim krokiem, rzucając na pożegnanie towarzyszowi szeleszczący banknot.

Po chwili znikł wraz z żoną.

Mike patrzał za oddalającą się szczęśliwą parą małżeńską, usiadł na ławce i postanowił czekać.

Nie czekał długo. Po chwili usłyszał jakiś szmer, obejrzał się i spostrzegł, że przy nim na ławce usiadła jakaś dama, która była nie bardzo młoda i niezbyt stara. — Pachniało od niej perfumami. Z gracją poprawiła sobie swe jasne sploty włosów, i poczęła końcem parasolki rysować jakieś figurki na piasku.

Wreszcie rzekła:

— Czy podoba się panu ten piękny widok na rzekę?

— Tak — odrzekł Mike.

— Sądzę, że o wiele przyjemniej jest podziwiać cuda natury przy boku wiernego przyjaciela, czy zgodzi się pan ze mną?...

— Mike odpowiedział żywo:

— Łaskawa pani, w naszych czasach bardzo trudno jest znaleźć wiernego przyjaciela...

— Ach, nie — rzekła dama. — Ja mam takiego przyjaciela...

— Foksterja, prawda? — zapytał Mike i przysunął się bliżej.

— Nie, ratlerka. Jakie to jest zadziwiające zwierzątko!

— Czy mógłbym go obejrzeć? — zapytał Mike grzecznie.

— Oczywiście — rzekła dama. — Jeżeli pan będzie tak łaskaw, to niedaleko.

Oboje podnieśli się z ławki i poszli do domu nieznajomej damy.

Po upływie roku, Mike, odziany według wymogów ostatniej mody, stał oparty o balustradę na moście Riverside Drive i pogwizdując cicho, przerzucał w dłoni laską ze srebrną gałką. Jakiś nędznie odziany mężczyzna o nieogolonej twarzy, podszedł do niego, prosząc:

— Pomóż pan z łaski swej człowiekowi, który...

Urwał. Mike, rzekł cicho, ze zdziwieniem:

— To ty Joe? Co się z tobą stało?

Joe wzruszył bezsilnie ramionami:

— Żona rozwiodła się ze mną i wszystko przepadło: auto, willa, Egipt... A powiedz mi, w jaki sposób tyś doszedł do tak wielkiego majątku?

Mike opowiedział o swem spotkaniu na ławce i o udaniu się do mieszkania nieznajomej damy, celem obejrzenia pieska.

Wiem już wszystko — przerwał mu Joe — tyś się z nią ożenił, nieszczęśliwy głupcze!...

— Nie — odparł Mike — ta dama poprosiła mnie do siebie w zupełnie innym celu. Zaproponowała mi, ażebym mył jej pieska. Czyniłem to początkowo co tydzień. Później poleciła mnie swym przyjaciołom, a ci znowu swoim. — Słowem, dzisiaj mam dwa wielkie zakłady do mycia psów, własne auto, willę i szukam wspólnika. Czy chcesz przystąpić do spółki?...

Częściowe uchylenie konfiskaty „Dziennika Ludowego".

Pr. 207/29.

Sąd okręgowy Wydział karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu Prokuratora okręgowego:

a) zatwierdzić po myśli przepisu art. 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10. maja 1927 poz. 398 Dz. Rz. P. Nr. 45 dokonane dnia 14. czerwca 1929 r. przez Starostwo Grodzkie we Lwowie zajęcie czasopisma p. t. „Dziennik Ludowy" Nr. 133 z dnia 15. czerwca 1929 z powodu, że zamieszczono w tem czasopiśmie artykuły p. t.: 1) „Zatamowanie działalności samorządów w Kasach chorych„ *jedynie w ustępie od słów* „Zakazy te są" do słów „ubezpieczenia społecznego", 2) „W Anglji a w Polsce" w ustępie od słów „I w Polsce lud" do słów „kolory i frazesy" zawierają w sobie znamiona występku z § 300 ust. k.

b) wydać po myśli przepisu z art. 77 cytowanego rozporządzenia zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

c) natomiast *uchylić zajęcie o ile ono dokonane zostało z powodu umieszczenia w tem czasopiśmie artykułu pt. „Dłużej klasztora — niż p. Prystora" (w całości wraz z tytułem), — jako niezawierającego w swej treści znamion jakiegokolwiek czynu karygodnego.*

Lwów, dnia 21. czerwca 1929.

Mayer, m. p.

———

Poniżej przedrukowujemy z nr. 133. „Dz. Lud." ustępy, których konfiskata została przez Sąd okręgowy uchylona:

Z artykułu:

Zatamowanie działalności samorządów w Kasach Chorych.

Równocześnie z rozpędzeniem w Poznaniu legalnie zwołanego zjazdu delegatów warszawskiego Związku Okręgowego Kas chorych wszystkie Związki Kas chorych w Polsce otrzymały pisemny zakaz odbycia zjazdów, które na 15. b. m. zostały zwołane do Poznania. W zakazie nie podano żadnych motywów, dla których zarządzenie to zostało wydane.

Zaznaczyć należy, że zjazdy te są normalnym statutowym obowiązkiem wszystkich Zarządów Związków, które są obowiązane co roku składać sprawozdanie ze swoich działalności.

Zjazdy te urządzono w tym roku umyślnie w Poznaniu, aby delegatom z całej Polski dać możność obejrzenia Wystawy, a w szczególności pawilonu ubezpieczeń społecznych, wybudowanego kosztem około 2 miljonów zł., zaczerpniętych z funduszów instytucyj ubezpieczenia społecznego, z czego Kasy chorych same złożyły 800.000 zł.

W ten sam sposób został w dniu wczorajszym zakazany zjazd lwowskiego Związku Okręgowego, zwołany na sobotę do Poznania, mimo przedstawienia ze strony zarządu Związku, że zakaz przyszedł zapóźno i wielu delegatów wyjechało już do Poznania.

Artykuł:

Dłużej klasztora - niż p. Prystora

WARSZAWA, 13. 6. (tel. wł.). Dziś do Dyrekcji Zarządu Okręgowego Kas chorych w Warszawie nadeszło pismo, podpisane przez p. Goetla, a „zarządzające" odwołanie zjazdu związku, który to zjazd zgodnie ze statutem był wyznaczony na pierwszy dzień przyszłego tygodnia. Rzecz naturalna, że p. Goetl niema prawa niczego zarządzać w sprawie zjazdu Związku Kas chorych, tak samo jak zarząd związku nie mógłby na życzenie tak p. Prystora czy p. Goetla, przedłużyć sobie trwania własnych mandatów. Dlaczego owe zarządzenie nie pociąga za sobą żadnych skutków prawnych?

We wrześniu b. r. miał się odbyć w Warszawie zjazd międzynarodowy kas chorych. Gospodarzem zjazdu byłby polski związek ogólno-państw., jednakże krok ministerstwa pracy i opieki społ. uniemożliwił zjazd międzynarodowy w Polsce.

PPS. umiała zawsze w polityce zagranicznej oddzielać interes Rzpltej Pol. od interesów każdoczesnego rządu i dzisiaj stoimy na tem samem stanowisku, bo dłużej klasztora, niż p. Prystora. Musimy wszakże z całą otwartością stwierdzić, że rząd p. Świtalskiego przekreślił własnemi rękami wszystkie pod tym względem możliwości.

Postępowanie min. Prystora, likwiduje całą pracę przygotowawczą bo nikt nie przyjedzie do Polski po to, aby rozpędzała go z polecenia min. Prystora policja.

Bebesowiec odpowiada za swą zbrodnię!

(x) Wielką sensację wywołało w Piotrkowie orzeczenie sądu okręgowego w sprawie Wacława Kajdzińskiego („działacze" z B. B. S.), który w swoim czasie zamordował b. urzędnika magistratu, T. Jaszkowskiego.

Kajdziński badany przez kilka miesięcy w zakładzie dla umysłowo chorych w Tworkach uznany został za niepoczytalnego. Sąd okręgowy w Piotrkowie po przeprowadzonych nowych badaniach wydał ostateczną decyzję, uznającą poczytalność Kajdzińskiego.

Wobec tej decyzji sądu zbrodniarz bebesowy będzie odpowiadał za dokonanie zabójstwa z premedytacją. Za przestępstwo to przewidziana jest przy obciążających okolicznościach kara śmierci, lub bezterminowego więzienia

Proces w tej sprawie spodziewany jest w najbliższym czasie.

Przepłacił życiem „niechęć" płacenia podatków.

W jednym z pism warszawskich czytamy:

W tych dniach we wsi Horeć (gm. Bereza Kartuska, pow. Prużański), sekwestrator urzędu skarbowego w Prużanie, Michał Ochociński ściągał zaległe podatki. Sekwestratorowi asystował post. Pietuch z Berezy Kartuskiej. Gdy urzędnicy przybyli do domu gospodarza Antoniego Lukalika, zebrała się większa ilość ludności wraz z Lukalikiem zaatakowała sekwestratora i policjanta. Sekwestrator został odcięty od policjanta i zaatakowany przez Lukalika i domowników. Wobec tego Ochociński, po trzykrotnem ostrzeżeniu użył broni palnej. Jedna z kul ugodziła Lukalika, który padł trupem na miejscu.

Po krwawem zajściu zgromadzony tłum przybrał groźniejszą postawę i jeszcze silniej zaczął atakować sekwestratora i policjanta, którzy wobec tego zmuszeni byli przerwać swe czynności i oddalić się. Cofając się, wspomniani zmuszeni byli ostrzeliwać się, gdyż tłum atakował ich kamieniami i cegłami, ścigając aż na przestrzeni 4-ch klm. — w stronę Berezy Kartuskiej. Post. Pietuch, cofając się dał 10 strzałów ostrzegawczych z karabinu.

Trupa Lukalika zabezpieczono do dyspozycji sędziego śledczego.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Dyktatura głodu.

Z „błogosławieństw“ rządów „sanacji“.

(—) W największym ośrodku przemysłu naftowego w Zagłębiu Borysławskim bezrobocie wzrasta z szaloną gwałtownością. Mimo lata stale wylatują na bruk większe i mniejsze grupy robotników naftowych, powiększając armię bezrobotnych nędzarzy. Przy silnym rządzie, a szczególnie pod okiem półk. Prystora z największą bezkarnością łamie się ustawę o czasie pracy. Z jednej strony się redukuje, a z drugiej przedłuża czas pracy. Na dowód czego ogłaszaliśmy wyroki Sądów Pracy, skazujące przemysłowców na karę za zmuszanie robotników do pracy ponad 8 godzin. Tę obronę ustawy o czasie pracy przeprowadzają jedynie Związki zawodowe.

Nowe ropnośne tereny w Pasiecznej

(—) W Pasiecznej, na terenach bardzo wydajnej kopalni „Chrobry“ nawiercono nowy, obfity teren roponośny. W otworze Nr 1 tej kopalni po ukończeniu prawie dwuletniej eksploatacji terenu na głęb. 1.115 m. i po podwierceniu do głęb. 1.172 m. w rurach 6“ z warstw menilitowych uzyskano w dniu 7 czerwca nową produkcję ropy.

Gatunek ropy z nowego terenu jest lepszy niż z terenu poprzedniego.

Wydajność otworu nie jest niższa niż przed 2 laty i wynosi 3 wagony na dobę.

Wydobycie zatem ropy w Pasiecznej, której kopalnie dotąd produkowały około 50 wagonów miesięcznie, wzrosło bardzo pokaźnie.

Proces 21 komunistów

Wczoraj przesłuchano szereg świadków na stwierdzenie alibi oskarżonych Rosenbuscha i Stupy, iż nie wyjeżdżali na zjazd komunistyczny do Charkowa. Okoliczność tę potwierdzili świadkowie: Rosenbuschówna, Ohlinger, Szymon Ornstein, dr. S. Landman, Dawid Haper, Mojżesz Weisenberg, Zbigniew Jarzyniszewski, Stefan Pajkart i Jan Pawłyk. Na nich wyczerpała się lista świadków, powołanych do tej rozprawy.

W poniedziałek o 12-tej rozpocznie się dalszy ciąg rozprawy. W dniu tym będą odczytane pytania, po których wydadzą werdykt sędziowie przysięgli.

Kto odmawia bezrobotnym prawa do życia?

(—) Od maja odebrano bezrobotnym jedyny środek do życia — 50 proc. zasiłek, wypłacany przez starostwo najbiedniejszym. Bezrobotni zwrócili się do Województwa z memorjałem o przywrócenie zasiłku. Upłynął prawie miesiąc. Rząd okazał się nieczuły na rozpaczliwy głos nędzarzy o chleb!

Dyktatura głodu pogłębia się. Bezrobocie wzrasta. Według raportu Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy w rejonie Borysławskim z końcem kwietnia było 1888 robotników, a z końcem maja liczba wzrosła do 1987. A stan bezrobocia stale zwiększa się.

Przykład godny naśladowania

Towarzyszom z Dukielszczyzny

pozostającym obecnie na swych karłowatych gospodarstwach, z powodu braku pracy w przemyśle naftowym, dla dobra i rozwoju idei socjalistycznej, rychłego zwycięstwa klasy robotniczej miast i wsi — wysyłam przez miesiąc lipiec „Dziennik Ludowy“.

Jan Lis, Borysław.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Kto należy do „Sokoła“ może otrzymać - urlop.

(—) Pisaliśmy niedawno, że administracja kolejowa w Dyr. Stanisławowskiej nie chce udzielać urlopów wypoczynkowych pracownikom kolej. Obecnie jednak musimy zdanie nasze w tym kierunku zmienić (!) o tyle, że urlop *może otrzymać każdy pracownik*, lecz zależne to jest od pewnego czynnika okolicznościowego. Jednym z takich czynników sprzyjających pracownikom w uzyskaniu urlopu jest odbywający się w Poznaniu Zlot Sokoli. Pracownicy, których szefowie są naczelnikami Sokoła, a którzy są członkami Sokoła — otrzymali teraz urlopy na Zlot wszyscy bez wyjątku. Gdy parę tygodni temu wstecz zgłaszali się robotnicy po urlopy wypoczynkowe, to nie tylko, że urlopów im nie dawano, ale straszono nawet redukcją. Tak jest. Dla wypoczynku i pokrzepienia sił urlopów niema, ale na parady i zloty — to bez trudności.

Kronika Stanisławowska.

Z SALI SĄDOWEJ. Na Walnem Zgromadzeniu Koła ZZK w Stanisławowie, dnia 16. II b. r. zabrał głos jeden ówczesny członek p. Kropiwnicki Wilhelm, który w sposób niepalamrentarny obraził słownie jednego z obecnych członków. Sprawa oparła się o Okręg. Sąd Związkowy ZZK, ponieważ jednak p. Kropiwnicki nie podporządkował się orzecznictwu Sądu Związkowego, obrażony kolega oddał sprawę do sądu cywilnego. Onegdaj odbyła się rozprawa przed wyrokującym sędzią r. Czekajem, który po przeprowadzeniu dowodu prawdy i przesłuchaniu świadków skazał p. Kropiwnickiego na 8 dni aresztu z zamianą na grzywnę oraz zwrot kosztów. Niezależnie od tego, p. Kropiwnicki mocą orzeczenia Sądu Związkowego został wykluczony ze Związku ZZK.

PODRZUTEK. Dnia 26. b. m. Marja Masyk, zakonnica zakładu ewangelickiego pastora Zöklera w Stanisławowie znalazła obok zakładu przy ul. Sapieżyńskiej podrzucone dziecko płci męskiej w wieku 2—4 miesięcy. Dziecko umieszczono w zakładzie.

Niewiarygodne wprost, a przecież prawdziwe!

(—) Jak ogólnie wiadomo — administracja kolejowa, chcąc powiększyć sprawność pracowników kolej., a względnie mówiąc ściśle wykorzystać siłę mięśni pracowników do maksimum, stosuje od dawna już system premjowania prac, to znaczy, że za wykonanie pracy w krótszym czasie, pracownik otrzymuje specjalne dodatkowe wynagrodzenie. Istnieją więc premje warstatowe, premje dla maszynistów i palaczy za zaoszczędzenie paliwa i smarów, premje dla rewidentów wagonów a także premje przetokowe, o które nam obecnie chodzi.

Oto przetokowy, który przy wykonywaniu swych czynności służbowych biega ustawicznie w ciągu swej 12 godzinnej służby po torach stacyjnych przetaczając wozami — otrzymuje za to dodatkowe wynagrodzenie czyli premję przetokową w wysokości przeciętnie 7—9 zł. miesięcznie. Taką samą również premję przetokową lecz „cośkolwiek“ większą, bo wynoszącą około 600—800 zł. miesięcznie otrzymuje również naczelnik Wydz. Eksploatac. „pracujący“ w biurze Dyrekcji.

Czytając powyższe mógłby ktoś słusznie zapytać, czy to przypadkiem nie omyłka druku, ażeby premję przetokową otrzymywał naczelnik Wydz., który przecie z przetaczaniem niema nic wspólnego? Niestety, nie jest to omyłka, lecz niezachwiany fakt. Ten, który z przetaczaniem nie ma nic wspólnego otrzymuje „królewską premję“, zaś ten, który na nią rzetelnie zasłużył otrzymuje tylko... ochłap.

Świadkowie i dowody.

W „*Gazecie Warszawskiej*“ znajdujemy bardzo ciekawe zestawienie dowodów i zeznań świadków w procesie Czechowicza:

Z zeznań pp. Piłsudskiego, Składkowskiego i Kwiatkowskiego wynika:

1) że gabinet ministrów w Polsce nie jest tem, czem powinien być według Konstytucji, lecz, że składa się z szeregu osób, które wypełniają rozkazy ministra spraw wojskowych.

2) że ministerstwo skarbu wbrew ustawie skarbowej wydało do dyspozycji ówczesnego prezesa rady ministrów, p. Piłsudskiego, 8 miljonów na cele wyborcze BB.

Sumy na wybory BB były wypłacone przed uchwałą rady ministrów w tej sprawie, na podstawie jedynie pisma prezesa ministrów Piłsudskiego do ministra skarbu, które brzmi:

„Sprawy państwowe zmuszają mnie do wymagania od pana zwiększenia mego funduszu dyspozycyjnego do sumy 5 milj. zł. Zechce pan minister przekazać tę sumę do prezydjum rady ministrów do mojej dyspozycji“.

Odpowiedź min. skarbu brzmi:

„Mimo brzmienia art. 6 i 7 ustawy z dnia 22 marca 1927 r. kredyt 5 miljonów otwiera się w wykonaniu pisemnego żądania pana prezesa rady ministrów z dnia 16. 12. 1927 r.

Na odnośnym akcie wypisane jest pismem maszynowem: „5 miljonów“, a następnie atramentem cyfra „5“ jest przekreślona i zamieniona na „8“.

Ze sportu.

W sobotę grają:

Czarni — Warta.
Wisła — Turyści.

W niedzielę grają:

Pogoń — Warta.
Warszawianka — Cracovia.
Garbarnia — I. F. C.

—o—

WALNE ZEBRANIE III-ciej drużyny R. K. S. odbyte pod przewodnictwem tow. sekretarza M. Seinfelda, wybrało następujący zarząd: kapitan tow. Bronisław Sopotnicki, zast. kapit. tow. Buczkiewicz, gospod. tow. N. Szczerbiński, dyżurny tow. Józef Pauk, sprawozdawca tow. Litnioski Kazimierz.

—o—

Letnia rezydencja papieża,



który po układzie z krwawym Mussolinim uznał, że „niewola watykańska“ papieży już się skończyła i że wobec tego może opuścić Watykan — czego przedtem także nikt papieżom nie wzbraniał.

ó - u, ż - rz, h - ch

(x) Łódzka „Gazeta Poranna“ donosi: P. Edmund Jankowski występuje ze śmiałym projektem uproszczenia pisowni polskiej.

Szkoła powszechna — pisze m. in. p. Jankowski — poświęca bardzo dużo czasu na naukę ortografji polskiej. Z 5—6 godzin tygodniowo wyznaczonych na język polski nauka ortografji zabiera 70—80 proc. tej liczby. I gdyby chociaż dzieci nauczyły się ortograficznie pisać, to można byłoby z czystem sumieniem powiedzieć, że rezultat nauki pokrył wysiłki uczniów i nauczycieli. Dziecko po siedmioletniej nauce z wielkim trudem daje sobie radę, o ile w wyrazie trzeba napisać **ż** lub **rz**, **ó** lub **u**, **ch** lub **h** i t. d.

Również maturzyści szkół średnich, a także ludzie z uniwersyteckiem wykształceniem robią błędy ortograficzne.

Dla szerszych mas, nie mających czasu na częste zaglądanie do słownika ortograficznego, jest ona przeszkodą do nieprzezwyciężenia. Reforma ortografji wydaje się rzeczą konieczną.

Musimy dać nareszcie uczniowi, kończącemu szkołę pewność, że umie pisać ortograficznie i że nie będzie znosił dlą braku znajomości ortografji częstych upokorzeń moralnych i strat materjalnych.

W ogólnych zarysach reforma ortografji powinna polegać na całym szeregu uproszczeń, dających możność każdemu nauczenia się pisać ortograficznie w krótkim czasie.

Tego rodzaju nonsensy jak oznaczanie dźwięku „ż“ literami „rz“; dźwięku „h“ literami „h“ i „ch“; — „u“ literami „ó“ i „u“ i t. d., oraz pisanie wyrazów cudzoziemskich w ich własnej ortografji powinny zniknąć jaknajszybciej z pisowni polskiej.

Wprowadzenie wyżej wspomnianych reform uszczęśliwiłoby miljony polskich dzieci.

—o—

ZGON PROF. MIERZEJEWSKIEGO

WARSZAWA, 28. 6. (AW). Dziś zmarł tu nagle na atak sercowy prof. Politechniki Warszawskiej inż. Henryk Mierzejewski. Śp. zmarły był jednym z organizatorów Politechniki warszawskiej w Niepodległej Polsce. Śp. Mierzejewski piastował różne godności. Był częstokroć powoływany przez władze państwowe jako rzeczoznawca w sprawach przemysłu metalowego.

—o—

Śnieg i burze we Włoszech.

MEDJOLAN, 28. czerwca. (A. W.) We Włoszech północnych i środkowych zaznaczają się w roku bież. nagłe zmiany temperatury. W prowincji Cadore spadł wczoraj obfity śnieg. W okolicy miasta Belluno grad wybił doszczętnie zasiewy. Nad Anconą, Rzymem i Florencją przeszły silne burze, przyczem oberwanie chmur wyrządziło we Florencji wielkie szkody materjalne.

Znakomity lotnik amerykański Lindberg,



który pierwszy dokonał lotu transatlantyckiego New Jork-Paryż.

Na wypadek wojny...

(x) Praski tygodnik pacyfistyczny „Die Wahrheit" rozpisał ostatnio ankietę zatytułowaną: „Jkby się pan(i) zachował(a) na wypadek ponowienia się wojny, wzgl. wybuchu wojny światowej?"

Ankieta skierowana została do wszelkich wybitnych osobistości najrozmaitszych narodowości. Wśród otrzymanych odpowiedzi przytaczamy za powyższym tygodnikiem niektóre:

Stanowczo i krótko przeciw wojnie wypowiada się: J. M. Kenworthy, który oświadcza, że podjąłby na wypade kwojny wszystkie środki mogące natychmiast na drodze międzynarodowej powstrzymać rzeź.

Autor projektu Pan-Europy, Coudenhove-Kalergi wypowiada się również za mobilizacją wszystkich sił, mogących powstrzymać wojnę; także znany dramaturg niemiecki Walter Hasenclever gotów jest jąć się wszystkich środków uniemożliwiających powtórzenie się bestjalskiego mordu.

W podobnym duchu wypowiada się Eugent Krammer; uważa on wojnę za obłęd i nawołuje do najrychlejszego rozbrojenia dusz, któreby uczyniło powstanie psychozy wojennej rzeczą nie do pomyślenia i niemożliwą.

Także Alfons Paquel oświadcza, że na wypadek wojny uczyniłby wszystko co podyktowało by mu zwątpienie i rozpacz bez granic.

Znaczenie dziennikarstwa w propagandzie pokojowej podkreśla dr. H. Kanner. Ostro piętnują wojnę oczywiście również H. Barbusse, występujący zwłaszcza przeciw wojnie zaczepnej z sowietami, oraz dr. Kurt Hiller, baron Schönaich i v. Gerlach, który wzywa do walki z myślą o wojnie i ostrzega przed niebezpieczeństwem, grożącem ze strony państw o ustroju faszystowskim czy wogóle dyktatorskim.

Prof. Teodor Lessing, w ostrych słowach wypowiada się przeciw wojnie pod jakąkolwiek maską. Tą walkę z myślą o wojnie podjąć może, zdaniem prof. Lessinga, tylko młode nowe pokolenie.

Imieniem kobiet głos zabiera p. H. Wurmowa, która przeszedłszy wszystkie możliwe środki przeciw wojnie, jako to rozbrojenie gospodarcze, walkę z szowinizmem i t. d., zapowiada protest matek na wypadek wojny.

Szwindel rozpowszechniony przez niektórych „filozofów" wojny, jakoby wojna nie zależała od ustosunkowania się ludzi, a stanowiła katastrofę elementarną, zawisłą od niepojętych przyczyn, demaskuje Fr. Leschnitzer, który wzywa do konsekwentniejszej akcji przeciwwojennej.

Z punktu widzenia religji wypowiada się arcybiskup praski dr. Kordacz przeciw zbrodni wojennej, którą uniemożliwić mogłaby — zdaniem jego — tylko moralna przemiana duszy narodów.

Charakterystyczne jest, że cenzura praska skonfiskowała odpowiedź jednego z największych ludzi współczesnych, prof. Einsteina.

Kronika z woj. Tarnopolskiego.

RZUCIŁ SIĘ NA ŻANDARMA. Haja Szymon z Brzeżan, wywołał bójkę i awanturę w ogrodzie miejskim w Brzeżanach, a następnie rzucił się na żandarma wojskowego i ugodził go bagnetem w lewe ramię. Sprawca został aresztowany.

GDY KSIĄDZ JEDZIE MOTOCYKLEM. Ks. Leon Bolesławski i Krzyżanowski Józef w Jagielnicy pow. Czortków, jadąc motocyklem, ulegli katastrofie z powodu wjechania na krowę. Ks. Bolesławski doznał silnych obrażeń cielesnych, wskutek czego stracił przytomność.

ZASYPANY PIASKIEM NA ŚMIERĆ. W Wygnance górn. pow. Czortków został zasypany piaskiem przez oderwanie się szkarpu 7-letni Gozdecki Jan, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

UPARTA SAMOBÓJCZYNI. Władysława Zarubajko, lat 21, z Trybuchowiec, pow. Buczacz, dwukrotnie usiłowała popełnić samobójstwo, rzucając się do stawu w Trybuchowcach. Jednak za każdym razem została wyratowana przez członków rodziny. Powodem usiłowanego samobójstwa były zatargi i niesnaski na tle małżeńskiem.

PRZYSKRZYNIONY OSZUST. Post. P. P w Zbarażu aresztował Singera Senora, właściciela sklepu bławatnego w Bieńkowie za oszustwo. Wymieniony pobrał u różnych kupców w Tarnopolu, Podwołoczyskach i Lwowie towary bławatne na kredyt w wysokości 70 tysięcy złotych, które sprzedał, a sam chciał uciec do Brazylji. Singer został oddany do Sądu Grodzkiego w Zbarażu.

—o—

Ksiądz zamierzał zastrzelić biskupa

(x) Z Tyrnawy donoszą do pism czechosłowackich:

Ubiegłego tygodnia roszeszła się w okolicy wiadomość o rewolwerowym zamachu na tyrnawskiego biskupa dr. Jontauscha. W rzeczywistości do zamachu nie doszło, a sprawa przedstawia się następująco:

Biskup wysiadł w miejscowości Szögyen, a w ślad za nim podążył proboszcz tej wsi. Przechodnie zwrócili uwagę na podejrzane zachowanie się księdza i powiadomili żandarmerję, która wkroczyła na probostwo. Tutaj zastano księdza w stanie nerwowego podniecenia, mającego w ręce naładowany rewolwer. Zainteresowany przyznał się odrazu, że chciał zastrzelić biskupa, ponieważ pragnął się na nim zemścić za niesprawiedliwe — zdaniem niedoszłego zabójcy — usunięcie go z posady.

Ksiądz został aresztowany.

—o—

Za 1 zabitego - 9 skazanych na śmierć

SAMARKANDA. W wielkim procesie o zamordowanie powieściopisarza Hakim-Zade, zapadł wyrok, skazujący 9 z pośród 54 oskarżonych na karę śmierci, resztę na wieloletnie ciężkie więzienie, kilkunastu zaś na wydalenie z Użbekistanu.

Rząd sowiecki wysłał swego czasu Hakima Zade do Użbekistanu, celem prowadzenia tam kampanji i założenia w jednem z miast użbekistańskich klubu ateistów.

Podczas posiedzenia klubu, podburzeni przez mułłów (duchownych muzułmańskich) mieszkańcy napadli na ateistów i ciężko ich pobili, Hakima Zade zać wywlekli przed meczet i rozszarpali na sztuki.

Radjo.

Niedziela 30 czerwca.

WARSZAWA 189,1 m.
15.00. Muzyka płyt gramof.
17.00. Koncert popularny.
20.05. Słuchowisko wesołe pióra Wład. Szaniawskiego p. t. „Portret".
20.30. Koncert popularny z Doliny Szwajc.
22.45. Transm. muzyki tan. z dancingu „Oaza".

KRAKOW 314,1 m.
19.56. Sygnał czasu z Obserwatorjum astr. z Warszawy.
20.00. Transm. hejnału z wieży Marjackiej.

POZNAŃ 339,8 m.
15.00. Radjografja.
16.30. Koncert gramofonowy.
17.30. Gawęda reporterska.
17.50—18.20. Audycja dla dzieci.
19.00—19.45. Koncert popołudn.
20.05. Nadprogram w wykonaniu artystów Teatru Nowego.
23.00. Muzyka tan. z Pałacu dancingowego.

KATOWICE 416,1 m.
12.30. Koncert popularny.
19.00—19.20. Rozmaitości.
22.00—22.15. Kom meteor. i PAT z Warszawy. oraz kom. sportowy.

WILNO 455,9 m.
19.00—19.25. Kukułka Wileńska (mówiony tygodnik humorystyczny).

WROCŁAW.
9.00. Koncert poranny.
12.00. Koncert radjoorkiestry.
15.50. Płyty gramofonowe.
20.10. „Kobieta bez pocałunku" operetka Waltera Kollo.

LENINGRAD.
10.10. Koncert robotniczy.
16.30. Audycja muzyczna.
19.00. Koncert mieszany.

BERLIN.
12.00. Lekki koncert.
15.00. Płyty gramofonowe.
19.00. Koncert robotniczego zespołu mandolinistów.
20.00. Wieczór pieśni i recytacji.

PRAGA (Strasnice) 343,2 m.
20.00. Koncert.
22.20. Muzyka taneczna.

WIEDEŃ (Rosenhügel) 519,9 m.
11.00. Koncert Wiedeńskiej Orkiestry Symf.
15.45. Koncert Kobiecej Orkiestry Symf.
17.40. Muzyka kameralna.

BUDAPESZT 545, m.
17.30. Transm. koncertu Chórów Węgierskich.
19.45. Koncert orkiestry wojskowej.
21.00. Transm. koncertu z teatru „Csokonay" w Debrecen.

—:::—

Poniedziałek 1 lipca.

WARSZAWA 189,1 m.
16.40. Muzyka płyt gramof.
18.00. Transm. muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomja".
20.30. Operetka „Teresina" O. Straussa.

KRAKOW 314,1 m.
16.30—17.25. Koncert płyt gramof.
20.00. Transm. hejnału z wieży Marjackiej.
22.45. Transm. muzyki tan. z rest „Pavillon".

POZNAŃ 339,8 m.
18.00. Koncert popołudniowy.
18.55. Nadprogram w wykonaniu artystów Teatru Nowego.
19.30. Pogadanka radjotechnika.

KATOWICE 416,1 m.
16.30. Muzyka płyt gramof.
19.20—19.40. Koncert.

WILNO.
19.25. Koncert fortepianowy.
20.00. Audycja wesoła.

WROCŁAW.
16.30. Pieśni ludowe rozmaitych narodów.
17.10. Koncert radjorkiestry.

BERLIN.
20.00 Koncert orkiestry. Muzyka operetkowa.

PRAGA (Strasnice) 343,2 m.
20.00. Transm. z Brna. Koncert kameralny i radjokabaret.
22.20. Płyty gramofonowe.

WIEDEŃ (Rosenhügel) 519,9 m.
20.00. Koncert Wiedeńskiej Orkiestry Symf.

BUDAPESZT 545, m.
20.00 Koncert orkiestry z Opery Królewskiej.

MOSKWA.
18.40 Transm. opery z Opery Państw.
22.55 Dzwon zegara kremlowskiego.

Robotnice, ginące w płomieniach eksplozji.

Okropna katastrofa wybuchu benzyny.

PRESZBURG. (x) Wczoraj rano nastąpiła w fabryce wyrobów gumowych firmy Dr. Hoernesa i Comp. straszna eksplozja benzyny, wskutek której — według dotychczasowych obliczeń

straciło życie ośm robotnic

a znaczna część innych doznała tak znacznych obrażeń, że niektóre z nich walczą ze śmiercią.

Z ubikacji, gdzie nastąpił wybuch, rozrywający ściany, wytrysnęły płomienie a równocześnie rozległy się przeraźliwe jęki i wołania o pomoc. Robotnice wybiegały na dziedziniec, *w sukniach, objętych płomieniami* jak żywe pochodnie i wśród okropnego krzyku rzucały się na kupę piasku, by ugasić płomienie.

Przybyłej straży pożarnej udało się wydobyć wiele robotnic, uwięzionych jeszcze w morzu płomieni (gdyż spalone schody zawaliły się nim zdołały wybiec). Z płonących gruzów wydobyto do południa

7 zupełnie zwęglonych trupów kobiecych.

14 robotnic z poparzeniami trzeciego stopnia przewieziono do szpitala... Jedna z nich niebawem zmarła.

Niektórym zwłokom brakuje poszczególnych członków, które oderwał wybuch. Pod jednym pękniętym kotłem parowym znaleziono zwęglonego trupa robotnicy, która jak się zdaje tam szukała schronu.

— — — — —

Fabryka wyrabiała wyłącznie hygjeniczne artykuły gumowe. Zatrudnione w niej były tylko kobiety i młode dziewczęta w liczbie 63.

Chce „pracować" w Polsce jako... kat!

(x) Łódzki „Głos Poranny" dowiaduje się z Warszawy:

Do kancelarji głównej min. sprawiedliwości wpłynął ostatnio list wysłany z Anglji, pisany po angielsku. Okazało się, iż list ten jest ofertą młodego irlandczyka, który pragnie objąć stanowisko kata w Polsce.

„Nie jest to dla mnie zawód nowy — pisze irlandczyk, Ryszard Thompson; — przez trzy lata byłem już pomocnikiem kata i nie jeden wyrok sądowy wykonałem własnoręcznie.

Nie zdarzyło mi się przy tem nigdy — pisze mr. Thompson — abym popełnił jaki błąd. Każda pętla zarzucona była prawidłowo, a egzekucja była wykonana szybko i bez zarzutu.

Obecnie chciałbym się przenieść zagranicę i z tego też powodu zgłaszam chęć pracowania w Polsce, w zawodzie, w którym się wyspecjalizowałem".

Wszystkie potrzebne przyrządy oraz wspaniały strój katowski, mr. Thompson obiecuje przywieźć ze sobą.

Początkowo „kat irlandzki" zgadza się pracować w Polsce na próbę. Najlepszą rekomendacją jego ma być ogromna siła, która ujarzmia każdego przestępcę.

Oferta irlandczyka jest jednak spóźniona. Wprawdzie dotychczasowy „wykonawca sądowych wyroków śmierci" Maciejewski, już zrezygnował ze swego stanowiska, ale znalazło się już niestety, stu innych kandydatów.

Wystawa wzorowych mieszkań

Niewidziane dotychczas bogactwo kwiatów, zdobiących piękne ogrody i ogródki, będzie można podziwiać na Sztokholmskiej Wystawie Wzorowych Mieszkań, której otwarcie nastąpi w maju 1930 roku.

Najwybitniejsi znawcy ogrodnictwa w Szwecji pracują już od roku na terenach wystawy. Architekci, planujący wystawę, mają do dyspozycji niezwykle malowniczy teren, mianowicie odwieczny park królewski nad zatoką.

Kompletnie urządzone mieszkania od najskromniejszych do najwspanialszych w otoczeniu pięknych, artystycznie pomyślanych ogródków, ogrodów i parków zostaną zademonstrowane na wystawie.

Na środku zatoki będzie urządzona olbrzymia fontanna świetlna, o niesłychanych efektach kolorystycznych. Tysiące płonących pochodni oświetlać będzie plac centralny, mogący pomieścić 50.000 osób, gdzie będą się odbywać różnorodniejsze uroczystości.

Podwyżka czynszów za 1-pokojowe mieszkania

Pierwszego lipca wchodzi w życie dalsza 6-procentowa podwyżka czynszu za wynajem ieszkań jednopokojowych i pokoju z kuchnią. Mnożnik do obliczenia stawek czynszowych wynosi na następny kwartał 8190.

Przy obliczeniu trzeba wziąć za podstawę czynsz z czerwca 1914 r. I tak. Kto wówczas płacił za mieszkanie 20 koron — to 81'90×20 =16 zł i 38 groszy, które należy zapłacić.

Pozatem odnajemcy muszą płacić po 25 groszy od ubikacji jako opłatę kanałową, oraz podatek od lokali, opłacany czekami do Magistratu.

Czynsz zasadniczy od tych mieszkań wzrośnie w lipcu do 73 proc. komornego, opłacanego przed wojną.

Czynsze od innych mieszkań mają mnożnik 105 i nie uległy zmianie.

—o—

Wyrok uwalniający w procesie członków U. O. W.

Przez kilka godzin obradowali wczoraj przysięgli nad pytaniami, które w liczbie 15-tu postawił trybunał w sprawie oskarżonych członków UOW. — Wina ich była skwalifikowaną jako zbrodnia zdrady głównej, pociągająca za sobą karę ciężkiego więzienia do lat kilkunastu.

Wszystkie jednak pytania przy głosowaniu nie miały potrzebnej ilości głosów, do zasądzającego werdyktu. Niektóre nawet zostały zaprzeczone 8-ma głosami.

Odczytanie wyniku głosowania przysięgłych wywołało silne wrażenie, wśród licznie zgromadzonych na sali krewnych i przyjaciół oskarżonych. Wszyscy bowiem oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary.

—o—

Smutne następstwa romansu leciwej niewiasty z młodym awanturnikiem i złodziejem.

Głośne na Zamarstynowie „nieporozumienie" pomiędzy tamtejszą obywatelką A. Ostrowską a jej przyjacielem Janem Lenarem — zakończone zostało wyrokiem zasądzającym oskarżonego i jego kolegów. —

Ostrowska lekkomyślnie zawarła znajomość z młodszym od siebie Lenarem. Gdy po pewnym czasie chciała pozbyć się niemiłosiernie eksploatującego ją kochanka, ten począł ją teroryzować, w końcu strzelił do niej w zamiarze morderczym. Ostrowska zwróciła się wówczas o pomoc do policji, oskarżając awanturnika o usiłowane włamanie do kasyna wojskowego w towarzystwie Antoniego Prytuły i Jana Teluka.

W sprawie tej odbyła się kilkakrotnie odroczona rozprawa. Wczoraj ostatecznie trybunał pod przewodnictwem r. Bajorka skazał Lenara na 15, Prytułę na 10, zaś Teluka na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Karkołomna kradzież rzezimieszka - „fachowca".

Wczoraj po godzinie 3-ciej nad ranem dwóch posterunkowych przytrzymało Aleksandra Trębusiewicza i Michała Goliszewskiego, w chwili, gdy zakopywali srebro stołowe na polu za budową przy ul. Potockiego.

W czasie dochodzeń ustalono, że Trębusiewicz, przechodząc ul. Potockiego zauważył w willi pod l. 17, otwarte okno na 1-szem piętrze w mieszkaniu inż. Wład. Niemczewskiego. Nie wiele myśląc wylazł on po rynnie na górę i przez okno wszedł do mieszkania. Tam nie zważając na śpiących domowników zeszedł schodami na parter, gdzie spakował do tłumaków większą ilość srebra stołowego i innych rzeczy, wartości około 20.000 zł. Łup ten włamywacz, niepostrzeżenie wynosił przez bramę na pole, gdzie zakopywał wraz z Galiszewskim w ziemi.

Trzy razy wracał Trębusiewicz do willi po skradzione rzeczy, ostatecznie został spostrzeżony przez patrol policyjny.

Skradzione rzeczy w całości odebrano.

„Trafiła kosa na kamień"

(—) Od szeregu dni Związek Zawod. Pracowników Przemysłu gastronom.-hotel. wprowadza rozporządzenie lwowskiego urzędu wojewódzkiego, — zakazującego dopisywanie procentów za usługę do rachunków konsumentów, gdyż wedle powyższego rozporządzenia wynagrodzenie procentowe pracowników kelnerskich, winno być doliczane w cennikach. W odnośnej sprawie ukazał się na murach m. Lwowa apel do konsumentów zakładów gastronomicznych.

Niektórzy jednak przedsiębiorcy, chcąc być „krytymi" przed władzami administracyjnemi, obmyślili nową „zabawkę", polegającą na tem. że wymusili od pracowników kelnerskich podpisanie deklaracji, że zgadzają się dobrowolnie dopisywać procent za swą pracę czyli usługę.

Związek na powyższe wystosował odpowiedni memorjał do władz komunalnych i municypalnych, wskazując w niem firmy, które dopisują procent.

Oprócz tego, udała się delegacja związkowa do pp. Komisarza Rządu i Wojewody Gołuchowskiego, wręczając mu memorjał. Pan Wojewoda konferował z delegatami i w końcu nadmienił: „W państwie polskiem muszą być szanowane i przestrzegane wydane rozporządzenia, a kto się do tego nie zastosuje, obojętnie, czy to przedsiębiorca, czy pracownik, będzie na równi karany administracyjnie".

W danym wypadku bezwzględnym winowajcą jest przedsiębiorca, gdyż pracownik szekowany i maltretowany spełnia życzenia przedsiębiorców z p. Maksymowiczem na czele.

Władze administracyjne i komunalne, powinne z całą surowością, winnych sabotowania powyższego rozporządzenia pociągnąć do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

W. B.

—o—

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Podziękowanie.

WPanu Drowi **Antoniemu Rymarowiczowi,** lekarzowi Kasy Chorych we Lwowie składa tą drogą serdeczne podziękowanie za skuteczne wyleczenie z długiej i ciężkiej choroby.

Małgorzata Stenik,
instruktorka Patronatu Kraj Rękodzieła.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 29 czerwca 1929.

Z POWODU ŚWIĘTA następny numer „Dziennika Ludowego" ukaże się we wtorek o zwykłej porze.

SPROSTOWANIE. Odnośnie do notatki w kronice p. t. „Pod adresem Magistratu Lwowskiego" w nr. 143 z dnia 26. b. m. „Dziennika Ludowego", prostujemy, że zarzut odnosił się nie do stosunków mieszkaniowych dozorcy w realności ul. Domsa 7, lecz przy ul. Domsa 3.

TRAGICZNA ŚMIERĆ EPILEPTYCZKI. 26-letnia Rozalja Wiśniewska, służąca u Edmunda Dama, zam. przy ul. Ochronek l. 9 a, w czasie kąpieli dostała ataku epileptycznego i utopiła się w wannie.

AGENT NASZYCH CZASÓW. Zofja Hermanowa, współwłaścicielka domu handlowego przy ul. Rutowskiego l. 11, doniosła policji, że agent handlowy Salamon Schapira, sprzeniewierzył na szkodę donoszącej kwotę 1.067 zł., którą zainkasował u różnych kupców za sprzedane towary.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Do mieszkania Janiny Lewickiej, zam. przy ul. Nabielaka l. 39, włamali się jacyś rzezimieszki. Łupem ich padła garderoba, wartości 2.500 zł.

Nieproszeni goście złożyli „wizytę" również w mieszkaniu Wasyla Palijewa, zam. przy ul. Reja l. 6, skąd skradli 230 zł. w gotówce, oraz zastawę stołową, wartości około 500 zł.

Z mieszkania Klary Kiwitz przy ul. Łyczakowskiej l. 2, skradziono płaszcz damski, wartości 180 zł.

Wielki sukces przem. gumowego „Gentleman"

Powstała w 1924 roku placówka gumowego przemysłu w Łodzi pod firmą: Angielsko-Szwedzko-Polski przemysł gumowy „Gentleman" Sp. Akc., dała na Wystawie w Nicei dowód, iż wyroby polskie w tej dziedzinie konkurować mogą pod każdym względem z najlepszemi artykułami zagranicznemi.

Eksponaty firmy „Gentleman", zbadane na Wystawie w Nicei przez wybitnych fachowców, nagrodzone zostały najwyższem odznaczeniem „Grand Prix avec Medaille d'Or" (wielka nagroda z złotym medalem).

Uznanie zarządu Wystawy miejskiej, wyrażone nadaniem tak wysokiej nagrody polskim eksponatom, daje dowody, iż młody stosunkowo nasz przemysł gumowy ma poważne widoki pomyślnego rozwoju, tembardziej, iż jakość wyrabianych towarów pozwoli nam na to, by konkurować z zagranicą i nietylko pokrywać nasze wewnętrzne zapotrzebowanie, lecz eksportować i dać poznać nową gałąź przemysłu innym krajom.

Sukces w Nicei, odniesiony przez firmę „Gentleman", winien być chlubą każdego obywatela polskiego, gdyż świadczy o tem iż przemysł nasz stoi na wysokości swego zadania.

Czy tak powinno być?

Podajemy pewien nagi fakt, który stanowi próbkę metod stosowanych obecnie do klasy robotniczej w Polsce.

Sekretarz okr. Rob. Budowlanych tow. Kowal, zwołał w Kuniowie zebranie za zaproszeniami. — Zawiadomił o tem starostwo w Gródku Jagiellońskim. Starostwo zabroniło odbycia zebrania. Omawiane być miały sprawy wyłącznie zawodowe i organizacyjne. Robotnicy pracujący w kamieniołomach i cegielniach w Kuniowie, od godz. 6 rano do 8 wieczór otrzymują od 1'50 do 3 zł dziennie — są więc wyzyskiwani w niesłychany sposób. I gdy ktoś pragnie radą pomóc robotnikom, wówczas zabrania się urządzania zebrania!

Apelujemy do władz wojewódzkich aby zajęły w tej sprawie stanowisko.

—o—

Smutki i cierplenia.

70-letni Majer Lutwak wczoraj rano został potrącony przez wóz tramtramwajowy w Rynku, przyczem doznał licznych kontuzji na głowie.

16-letnia Stanisława Sabiniak, uczenica semin., została potrącona przez autodorożkę nr. 7323 w ul. L. Sapiehy. Ofiara nieostrożnej jazdy została poraniona na plecach, rękach i nogach, przyczem zniszczone zostało na niej ubranie, wartości 300 zł. W obu wypadkach Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy i odwiozło potrąconych do mieszkania.

Na dworcu głównym wczoraj przed południem spadł z rusztowania murarz 42-letni Antoni Pochylak. Nieszczęśliwy doznał ciężkich obrażeń i został odwieziony do szpitala.

Na torze zabaw ruchomych za rogatką Stryjską wczoraj popołudniu doznał złamania nogi 16-letni uczeń gimn. Tadeusz Fab, zam. przy ul. Szumlańskich. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go do domu.

Kim zaopiekowała się policja?

W czasie zarządzonej obławy w rejonie IV. komisarjatu P. P. przytrzymano 16 osób, z których 6 osadzono w areszcie.

Wczoraj zostali aresztowani: Brill Chilel, lat 32, bez zajęcia, miejsca zamieszkania, jako podejrzany o kradzież pugilaresu z gotówką 9 zł. i dokumentami na szkodę Kłosowskiej Janiny. — Mirocznik Mozes, bez zajęcia, zam. przy ul. Słonecznej 21, kradzież materji bławatnej wart. 100 zł. na szkodę firmy „Bracia Lisowoder" przy ul. Kaźmierzowskiej 17. — Mazurkiewicz Eugenja, zam. przy ul. Janowskiej 16, za współudział w kradzieży mieszkaniowej na szkodę Lówiego Mozesa. — Folkenfreib Moritz, bez zajęcia i miejsca zamieszkania jako przytrzymany na gorącym uczynku włamania do mieszkania Zimermana Jakóba, przy ul. Michała l. 1. — Baliński Karol, ślusarz, zam. przy ul. Słodowej l. 10, jako podejrzany o kradzież roweru. — Fronkel Marek, zam. przy ul. Źródlanej l. 23, oraz Fronkel Maurycy Emanuel, zam. przy ul. Stawowej l. 37, jako podejrzani o współudział w kradzieży mieszkaniowej na szkodę Jakóba Zimermana przy ul. Michała l. 1, Hetnarowicz Julja, lat 19, zam. Kleparowska l. 10, za uchylanie się od wizyt lekarskich, oraz zbiegnięcie ze szpitala, Białokopytkówna Parańka, bez zajęcia i miejsca zam. za uprawianie krytego nierządu, Faust Stefanja, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, Pańczyszyn Bronisława, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za włóczęgostwo.

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o godz. 4-tej „Na dnie", sztuka Gorkiego. Wyst. Teatru Stanisławskiego.

Sobota, o godz. 8.15 „Jubileusz Q. P. Q".

Niedziela, o godz. 4-tej popoł. „Bieda nie hańbi". (Występ teatru Stanisławskiego).

Niedziela, o godz. 8.15 wiecz. „Jubileusz Q. P. Q".

Poniedziałek, o godz. 8.15 wiecz. „Jubileusz Q. P. Q".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Poławiacz cieni" (premiera) Wyst. p. Węgierki i p. Łubieskiej.

Niedziela, o godz. 3 „Pygmaljon".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Poławiacz cieni".

Poniedziałek, o godz. 7.30 „Poławiacz Cieni".

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Nadkobieta".
MARYSIENKA: „Nadkobieta".
LEW: „Chce śnić o tobie".
PALACE: „Tajemnica skrzynki pocztowej".
APOLLO: „Trzy namiętności".
COLOSSEUM: „Zemsta szaleńca" oraz „W mocy awanturnika".
CHIMERA: „Morze".
CASINO: „Harold Lloyd".
PASAŻ: „Pogromca chmur".
UCIECHA: „Powrót z niewoli".
FATAMORGANA: „Kurjer carski".
POLONIA: „Tragedja w Singapore".
LUNA: „Pantera", oraz występ hum. Miecia Żorańskiego.
GRAŻYNA: „Grobowiec wielkiej miłości".
PAN: „Żywa maska".
PROMIEŃ: „W kajdanach".

Dział filmowy.

„NADKOBIETA" w kinie „Kopernik" i „Marysieńka".

Świetna artystka kinowa Marja Corda, którą nie często widzimy na ekranach kin lwowskich, rozwinęła, w powyższym filmie, w całej pełni swój duży talent aktorski. Jej warunki zewnętrzne, jak również pierwszorzędna gra mimiczna, dają wiele zadowolenia miłośnikom kina. W sposób nader artystyczny ujęto ciekawe zagadnienie współżycia małżeńskiego.

Program uzupełnia wesoła 10-aktowa komedja „Czyja jest moja żona".

Komunikaty.

BACZNOŚĆ! Wzywamy maszynistów i palaczy na zebranie, które odbędzie się w niedzielę, 30. czerwca, o godz. 10-tej, w sali metalowców, Ormiańska 31.

III. KONGRES ESPERANTYSTÓW Z POLSKI odbędzie się 29. 30. czerwca w Poznaniu. Udział biorą delegaci z całej Polski. Na czele delegacji lwowskiej wyjeżdża prezes towarzystwa dr. Fels.

Kącik dla kobiet.

Inne czasy.

„Sztuka przykuwania mężczyzn".

(?) Dawnemi czasy „panienka u okienka" czekała na królewicza z bajki, który ją porwie i uniesie gdzieś w zaczarowaną krainę. Sala balowa dla uprzywilejowanych kast była często targowiskiem, gdzie kawaler i panna „oceniali się" wzajemnie, gdzie się zawierało znajomości, które potem prowadziły na ślubny kobierzec. Dziewczęta bowiem mało miały sposobności poznawania mężczyzn a cały sposób ich wychowania zmierzał ku temu, aby były skromne, uległe, pozbawione jakiejkolwiek samodzielności.

Dziś czasy się zmieniły. Dziś kobieta pracuje w różnych zawodach razem z mężczyzną, jest samodzielna, śmiała, daje sobie radę z życiem i dlatego nie są jej już potrzebne „dobre rady" które kiedyś pewien stary wyga zebrał dla różnych gąsek. Rady te wydane po niemiecku, noszą znamienny tytuł: „Sztuka zdobywania mężczyzn".

Są w nich takie pouczenia:

„Na balu nadarza się niewątpliwie najwięcej sposobności zawierania w sposób łatwy znajomości między damami a panami".

W rodziale „wskazówki i rady" autor doradza młodej dziewczynie, aby starała się poznać maniery i skłonności swego wybranego, aby zwracała uwagę na jego poglądy i wynurzenia a potem zgrabnie wplatała w swoje zdania jego wyrażenia! Powinna we wszystkiem okazywać zgodność z jego upodobaniami, natomiast antypatję ku wszystkiemu, co się jemu nie podoba". „W rozmowach powinna podkreślać, że nie ma dość zaufania do świata męskiego, aby swoją wolność tracić na rzecz małżeństwa". Jeżeli natomiast mężczyzna jest już w niej zakochany, może zaniechać dotychczasowych sztuk uwodzenia i kuszenia".

Kokieterja zdaniem autora jest także sztuką, której trzeba się nauczyć. Do tej sztuki należy umiejętność wywoływania zazdrości narzeczonego. „Ale czyniąc to — brzmią wskazówki — panna powinna być bardzo ostrożna, aby narzeczony nie domyślił się komedji". Pomawiana o niewierność „powinna łzami, omdleniem i spazmami przekonać go, że krzywda jej się dzieje".

Jeżeli starającym się jest wdowiec, dama powinna starać się wyrwać z jego serca pamięć zmarłej, którą teraz serdecznie; spommina osamotniony małżonek właśnie dlatego, że nie żyje...

W ostatnim rozdziale jest rada, aby żona pierwszego ranka po nocy poślubnej powitała swego męża wesoła i uśmiechnięta, i z wdziękiem podała mu pierwszą filiżankę kawy...

Powiadają, że dzisiejsza młodzież jest bardziej zdemoralizowana niż dawniejsza. Przytoczone „rady" wskazywałyby wprost przeciwnie, że właśnie dawniejsza młodzież była bardziej wyrafinowaną i chytra niż obecnie. Gdyby tak nie było czyż możliwe byłoby rozpowszechnianie książeczki „o sztuce zdobywania mężczyzn"?

—o—

Zamężna nauczycielka w Anglji.

(?) Na zgromadzeniu stowarzyszenia nauczycielek angielskich (National Union of Women Teachers) uchwalono rezolucję, wypowiadającą się przeciw zwalnianiu ze służby zamężnych nauczycielek. W rezolucji zgromadzenie domaga się od rządu wprowadzenia odpowiedniej ustawy, przyczem podnosi z największą słusznością, że usuwanie zamężnych nauczycielek w wysokim stopniu szkodzi wychowaniu.

—o—

Bezbolesne porody.

(x) Dr. J. T. Gwathmey, nowojorski specjalista w sprawach porodowych, wskazał na kongresie medycznym, że w jego klinice w ciągu ostatnich miesięcy urodziły się tysiące dzieci, przyczem matki nie odczuwały najmniejszych bolów. Działo się to dzięki wynalezionemu przez niego preparatowi. Zastrzykuje on pacjentkom rodzącym mieszaninę scopolaminu i morfiny, rozpuszczoną w soli epsonowej. Zabieg ten jest absolutnie nie szkodliwy i posiada pozatem tę zaletę, że operacja, dzięki swej bezbolesności, nie wywołuje ruchów refleksyjnych, tak że lekarz może pracować w zupełnym spokoju.

Dr. Gwathmey ma nadzieję, że jego metoda w ciągu najbliższych lat znajdzie zastosowanie w całym świecie.

—o—

Konserwy z owoców

(?) Proszę się nie oburzać! Konserwy z owoców nie są znowu tak bardzo drogie, aby nie miały się znajdować na stole robotniczym, chodzi tylko o to, aby teraz w sezonie przeznaczyć trochę pieniędzy na owoce i cukier, co w zimie korzystnie odbije się na budżecie domowym.

Zasada robienia kompotów jest następująca:

Świeże owoce wyciera się czystą ściereczką, oczyszcza z ogonków, następnie wkłada się je do słoików i zalewa ugotowanym i ostudzonym syropem. Potem słoik przykrywa się kawałkiem płótna, następnie zwilżonym papierem pergaminowym i obwiązuje sznurkiem. Słoik stawia się następnie do rondla z zimną wodą i gotuje przez kwadrans do pół godziny, licząc od chwili, gdy się woda w rondlu zagotuje. Syrop na ten cel robi się w ten sposób, że 1 kg. cukru zalewa się dwiema i pół szklankami wody i gotuje się do odpowiedniej gęstości. Takim właśnie syropem ostudzonym zalewa się owoce. Słoje wyjmuje się z rondli dopiero po ostygnięciu wody. Konserwy należy trzymać w chłodnem, suchem miejscu. Gdyby owoce zaczęły fermentować, należy słoiki ponownie wstawić do rondla z zimną wodą i gotować jeszcze przez kwadrans.

Przed użyciem kompotów należy sok z nich zlać i gotować jeszcze, dodając trochę cukru, a potem zalać nim owoce.

———

AGREST.

Agrest oczyścić, obrać z korzonków, ułożyć w słoje, zalać wystudzonym syropem, przykryć, obwiązać, wstawić do rondla z zimną wodą i gotować przez kwadrans sposobem jak wyżej.

———

AGREST BEZ SYROPU.

Wsypać agrest do grubych butelek o szerokich szyjkach, przesypując go cukrem miałkim w stosunku funt na funt. Butelki dobrze zakorkować, wstawić do garnka z zimną wodą i gotować przez kwadrans. Po ostudzeniu wyjąć butelki z wody, zalać lakiem i poukładać w skrzynkę, przesypując suchym piaskiem.

———

TRUSKAWKI.

Przebrane i oczyszczone z listków truskawki gotuje się w słoikach, sposobem jak wyżej. Można też konserwy z truskawek sporządzać innym sposobem. Na gotujący się gęsty syrop wsypuje się przebrane truskawki i miesza lekko chwilę, trzymając na wolnym ogniu. Potem odstawia się wszystko, studzi, nakłada w słoiki i wiąże. Następnie gotuje się je w garnku przez kwadrans, licząc od chwili zagotowania.

———

ZIELONE ŚLIWKI.

Śliwki niedojrzałe nakłuć drewnianą igłą i wrzucić do zimnej wody, następnie do wrzącej. Mieszając łyżką należy pilnować, by się nie zagotowały a tylko zmiękły. Gdy wypłyną na wierzch, przemyć je w zimnej wodzie i ponownie wrzucić do zimnej wody, lekko osolonej, zostawiając w tej wodzie do następnego dnia. Potem przemyć je w wodzie świeżej już bez soli, złożyć w salaterkę i zalać gęstym syropem. W tym syropie należy śliwki pozostawić przez 24 godzin. Następnie znowu go zlać, zagotować i zalać ostudzonym. Czynność tę należy kilkakrotnie powtórzyć, poczem wlać wszystko w słoje i gotować przez kwadrans, jak inne kompoty.

UWAGA. O łatwem i taniem sporządzaniu konserw jarzynowych napiszemy następnym razem.



ROZRYWKI UMYSŁOWE

DZIAŁ SZACHOWY

Red. S. Limbach.

L. 8 30. VI 1929

ZADANIE Nr. 14.

R. Svoboda, Praga.

(Oryginalne).



Samomat w 2 posunięciach.

B: Ka3, Hb7, Wd5, G: a2, c1, S: c5, d6, Pa5; (8). Cz: Kc3, Wa6, Ga1, S: a8, b2, P: a7, b6, c2; (8).

—o—

ZADANIE Nr. 15.

M. Wróbel, Warszawa.

1 wzmianka zaszczytna N. Leipz. Ztg. 1929.



Mat w 2 posunięciach.

B: Kh4, Hf3, W: d2, g4, G: g8, h2, S: a4, c5, P: c3, f7, g5; (11) Cz: Kd5, Hd44, W: d1, f7, G: c1, e8, S: c7, d3, P: b2, c4, c6, e3, e4, f2, g6, g7; (16).

—o—

NASZE ZADANIA.

W samomacie Białe zaczynają i zmuszają Czarne do dania sobie (Białym) mata. Dla lepszej orjentacji podajemy poniżej przykład **S. Limbach** (Revista de Sah 1928).

B:) Kc2, Hg2; W: b1, f4, Gd4, Sg4, Pb3; (7) Cz:) Kc1, Wh3, Gh1, Sd1, P: b2, g3, h4; (7) samomat w 2 posunięciach.

Rozwiązanie 1. **Sg4—h2!** (tempo). ...Wh2; 2. Hd2+W×d2 mat. ...G×g2; 2. We4+G×e4 mat. ...g3×h2; 2. Gc3+W×c3 mat.

—o—

PARTJA Nr. 2.

Nieprzyjęty gambit hetmański.

(Mistrzostwo Warszawy).

Białe: **L. Kremer**— Czarne: **M. Łowcki.**

1. d2—d4, Sg8—f6; 2. Sg1—f3, e7—e6; 3. e2—e3, d7—d5; 4. c2—c4, c7—c5; 5. Sb1—c3, Sb8—c6; 6. a2—a3, a7—a6; 7. d4×c5, Gf8×c5; 8. b2—b4, Gc5—e7; 9. Gc1—b2, 0—0; 10. Gf1—d3, d5×c4; 11. Gd3×c4, b7—b5; 12. Gc4—d3, Gc8—b7; 13. 0—0, Hd8—b6; 14. Hd1—e2, Wf8—e8; 15. Wa1—d1, Wa8—c8; 16. Sc3—e4, Sf6×e4; 17. Gd3×e4, a6—a5; 18. h2—h4, f7—f5; 19. Ge4—b1, a5×b4; 20. Gb1—a2, Sc6—a5; 21. a3×b4, Sa5—c4; 22. Gb2—c3, Hb6—c6; 23. Ga2×c4, b5×c4; 24. He2—b2, Hc6—e4; 25. Wd1×d8+Wc8×d8; 26. Gc3—d4, Hg4; 27. He2, Wd8—g8; 28. Gc5, Gd5; 29. b5, c5; 30. b6, Gc5; 31. Wd1, G×b6; 32. **W×d5**, e×d5; 33. Hb5, Wc8; 34. H×d5+Kh8; 35. Sg5, Hc4; 36. Hd7, Wg8; 37. Sf7+H×f7; 38. H×f7 i czarne się poddały, gdyż przegrana jest kwestją kilku posunięć.

—o—

WIADOMOŚCI

WARSZAWA. Turniej o mistrzostwo stolicy zakończył się zasłużonem zwycięstwem Leona Kremera 8 p. (2 10). Następne miejsca zajęli 2. Blass, 3 i 4. Łowcki i Makarczyk 5 i 6. Feinmesser i Glocer. Obsada turnieju słaba.

—o—

Mecz o mistrzostwo świata między Aljechinem a Bogolubowem jest już zapewniony, tak, że w niedalekiej przyszłości będziemy świadkami interesującej walki o tron szachowy.

—o—

DZIAŁ SZARADOWY

pod redakcją R. Proniewskiego.

Logogryf.

1) — — — — —
2) — — — — —
3) — — — — —
4) — — — — —
5) — — — — —
6) — — — — —
7) — — — — —
8) — — — — —
9) — — — — —
10) — — — — —
11) — — — — —
12) — — — — —

1) instrument muzyczny, 2) zabawka, 3) inaczej jaskinia, 4) narkotyk popularnie używany, 5) mała rzeczka, 6) zastawa na spławnym kanale, 7) roślina pastewna, 8) narzędzie rolnicze, 9) rzemieślnik, 10) imię męskie, 11) część nogi, 12) inaczej parów.

Litery środkowego rzędu czytane od góry ku dołowi oznaczą doniosłą chwilę dla organizacji młodzieży robotniczej.

—o—

Domyślanka.

Oglądnąć treść depeszy nadane przez lotników w drodze z Le Bourget do New-Yorku.

Na — achód — d — zorów — — r — — l — n. Nr. XXI zd — — — ją c -- do — — w y — — — u — — ad — — — — y — — — or — a ae — — i — — ut — zym — — e — — e n — — od — — e Po — — — nat — — h — — — st — — a — on — e — — n —.

—o—

SZARADA.

Pierwsza i czwarta wierzchnia warstwa drzewa,
Drugą i pierwszą człowiek każdy miewa,
Twarzy albowiem jest ono organem.
Druga — trzecia — czwarta zaś na scenie granem
Bywa przez aktorów teatru naszego,
Z muzyką, śpiewami, jest coś poważnego.
Pierwsza i piąta są fałszywe owe
Nasze figlarne zwierzęta domowe.
Pragniesz coś kupić, gotówki nie staje,
Na czwarta i piąta dzisiaj kupiec daje.
Szósta i piąta bywa używana
Przez panów lekarzy, gdziekolwiek jest rana.
Lecz w drugim przypadku to słowo przeczytasz,
Ciekawie w całość szarady zapytasz.
Radzę Wam szczerze towarzysze mili
Byście tą całość wszędzie założyli;
Jeśli pragniecie robić oszczędności
Towar kupujcie jeno u całości.
Tam wszystko świerze, rzetelne i tanie,
To mej szarady cel i rozwiązanie.

M. K.

—o—

ROZWIĄZANIE ZAGADEK

zamieszczonych w Nr. 135 z dnia 17. czerwca.

ARYTMOGRAF

a) Madera, b) Kazimierz, c) Chiny, d) Wiesław, e) Wenezuela, f) Wendeta, g) zgiełk, h) Sekwana, i) Oslo, j brutto, k) Budda, l) Protos, m) Rawenna, n) trykot.

„Dziennik Ludowy".

—o—

TRZY KWADRATY MAGICZNE.

I.	II.	III.
A R A	R A N A	S Z A L A
R A K	A Ż U R	Z A M E K
A K T	N U R T	A M A N T
	A R T A	A K T O R

—o—

I. SZARADA. **„Komisarze".**

II. SZARADA. **„Kukurydza".**



Kącik humoru.

GDY SIĘ JEST POD GAZEM...



— Tutaj można dzwonić bez końca i prędzej ramię człowiekowi zdrętwieje, nim kto przyjdzie otworzyć. Żeby tylko deszcz znowu nie chciał padać...

—o—

POCIESZENIE.

— Moja Halinko! — rzecze ojciec do córki. Pan Stanisław oświadczył się o twoją rękę — no, i prawie mu przyrzekłem...

— Ależ tatusiu... wolałabym zostać jeszcze z mamą....

— O to nie martw się, Halu... Zabierz mamę ze sobą.

—o—

BRATERSKA MIŁOŚĆ.

— Stasiu, jeżeli zobaczę na ulicy chłopca, który bije osła, a ja mu w tem przeszkodzę — jaka to będzie cnota?

— Miłość braterska....

—o—

BAJKA.

— Mamusiu, czy lubisz bajki?

— Tak, moje dziecko.

— Chcesz posłuchać?

— Dobrze, kochanie.

— A nie będziesz się gniewać?

— Ależ nie, tylko opowiedz już.

— Była raz doniczka z kwiatami — a ja wspięłam się na okno i wazon spadł, stłukł się, a kwiaty się połamały. Smutna bajka mamusiu, ale prawdziwa.

—o—

ZASTĘPCA.

Winston Churchill miał nieszczęście znać pewnego człowieka parlamentu, który zamęczał go stale prośbami o protekcję.

Pewnego dnia, natręt zjawił się znowu u niego.

— Dowiedziałem się — powiedział — o śmierci wyższego urzędnika p. Johna. Czy nie mógłby mój przyjaciel X. zająć jego miejsce?

Churchill odpowiedział z powagą:

— To jego rzecz. Musi sam spróbować, czy trumna Johna będzie miała odpowiednią dla niego miarę.

RÓŻNICA.

— Jaka jest różnica pomiędzy dyplomatą a bandytą?

— Taka, że dyplomata może pójść wysoko, jeśli jest zręczny, bandyta zaś, jeśli jest niezręczny.

—o—

GDY DZIADZIO BYŁ MAŁY.

Wnuczek: Czy dziadzio był taki maleńki, jak ja?

Dziadek: Tak jest, dziecino!

Wnuczek: A to musiało śmiesznie wyglądać — taki mały z brodą i w okularach!

—o—

MARNY INTERES.

Żebrak wyciąga rozpaczliwie dłoń na rogu ulicy i specjalnie atakuje jakiegoś pana w monoklu. Ten szuka drobnych, a nie znalazłszy ich, powiada żebrakowi:

— Nie mam niestety drobnych, ale w drodze powrotnej dam panu.

— Hm — mruczy żebrak — tyle już dopłaciłem do tych interesów kredytowych!...

—o—

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.